

ZIEMIA

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK
KRAJOZNAWCZY

3

MARZEC

1939

WARSZAWA

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE

SUBSKRYPCJA NA PISMA ZBIOROWE ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

W OPRACOWANIU WŁADYSŁAWA WOLERTA — PRZEDMOWY: ADAMA GRZYMAŁY - SIEDLECKIEGO, STEFANA KOŁACZKOWSKIEGO, KAZIMIERZA SIMMA

W 35 tomach następujące utwory:

Von Molken. — Na Warszawskim bruku. — Nowe tajemnice Warszawy (3 tomy). — Właściciele. — Pan Jędrzej Piszczalski (2 tomy). — Robinson Polski. — Na złamanie karku. — Gorzałka (2 tomy). — As. — Dramaty lubadzkie, Narzeczona z Ojcowca. — Pióro. — Cudowne bajki. — Złamane życie. — Zajac. — W Kielcach. — W Swojczy. — Wielkie łowy. — Margiela i Margielka. — Gody życia. — i 12 tomów nowel. Razem ponad 155 utworów.

WARUNKI SUBSKRYPCJI NA 35 TOMÓW. W czasie od 1 stycznia do 30 kwietnia 1939 roku:

I. Za gotówkę:

W broszurze zł. 98.— } z dostawą.
W oprawie płóciennej . . „ 130.— } w Warszawie
Za dostawę na prowincję „ 10.—

II. Na raty w Warszawie:

W broszurze zł 108; I rata zł 8 i 20 rat po zł 5.
mies. — W oprawie płóc. zł 140; I rata zł 10
i 20 rat po zł 6, 50 mies.

III. Na raty na prowincji.

W brosz. zł. 108.— plus dostawa zł 10.— razem zł 118. Pierwsza rata zł 8 i 22 raty po zł 5 miesięcznie.
— W oprawie płóc. zł 140 plus dostawa zł 10, razem zł 150. Pierwsza rata zł 13.50 i 21 rat po zł 6.50 miesięcznie.

PISMA UKAZUJĄ SIĘ POCZĄWSZY OD 1 STYCZNIA 1939 ROKU PO 3 TOMY W CIĄGU 2 MIESIĘCY, W CIĄGU ROKU 18 TOMÓW. — WPLACAJĄCY Z GÓRY CAŁĄ NALEŻNOŚĆ OTRZYMUJĄ 6 TOMÓW. BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA I ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE: INSTYTUT WYDAWNICZY «BIBLIOTEKA POLSKA» S. A. Konto PKO. Nr 1270. Warszawa, Św. Jańska 4, telefon 221.30, Księgarnia Nowy Świat 23/25, tel. 271-18.

Bezpłatne szczegółowe prospekty we wszystkich księgarniach.



Okładkę i układ graficzny projektował Wacław Radwan

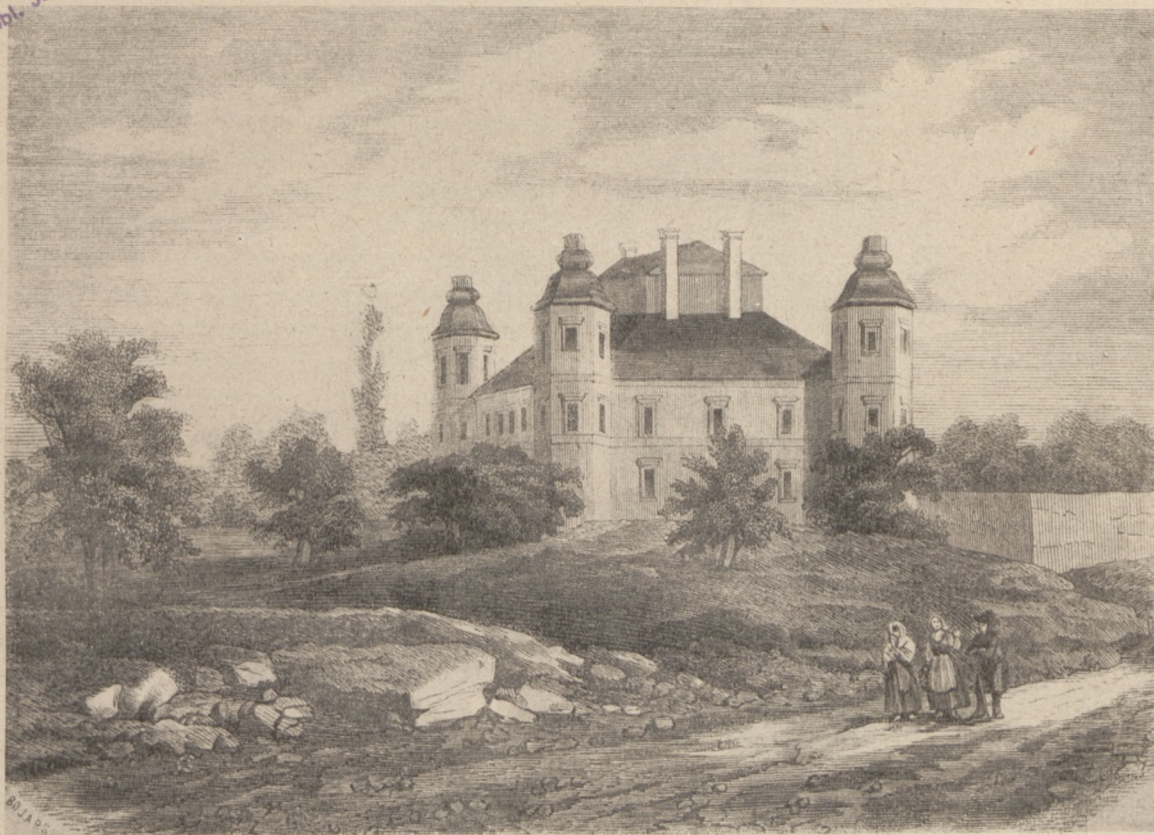
TREŚĆ NUMERU TRZECIEGO:

	Str.		Str.
Zamek Tarłów w Piekoszowie (Kieleckie) .	77	«Materiały i notatki krajoznawcze»: STANISŁAW PRZONDO: Metryka urodzenia Adolfa Dygasińskiego — Kościół pofranciszkański w Nowym Korczynie — Kościół farny w Nowym Korczynie	97
STEFAN KOŁACZKOWSKI: Dygasiński jako krajoznawca	78	«Z piśmiennictwa»	99
WŁADYSŁAW WOLERT: Ziemia i lud w twórczości A. Dygasińskiego	82	«Bibliografia krajoznawstwa polskiego»	100
MARYLA ŻAKOWSKA: Dawne zabytki cechowe w Łagowie koło Staszowa	88	«Kronika. Turystyka i krajoznawstwo»	102

ILUSTRACJE:

Zamek Tarłów w Piekoszowie (Kieleckie) — drzew. Jana Lewickiego (54). — Jacek Malczewski: «Adolf Dygasiński» (55). — Galary na Wiśle pod Nowym Korczynem (56). — Nida pod Nowym Korczynem I (57). — Nida pod Nowym Korczynem II (58). — Rozmieszczenie na obszarze ziemi kieleckiej akcji utworów Adolfa Dygasińskiego (59). — Nida pod Sobkowem (60). — Widok zamku w Ojcowie z 1806 roku (61). — Odsłonięcie tablicy ku czci A. Dygasińskiego w Ojcowie 6.VII. 1904 (62). — Plan miasta Łagowa z 1824 roku (63). — Łagów. Cech garncarski. Wilkomy malowane (54). — Łagów. Cech garncarski. Wilkom (65). — Łagów. Obsyłanka cechu garncarskiego (66). — Łagów. Cech garncarski. Obsyłanka z r. 1637 (67). — Łagów. Skarbiec cechu garncarskiego (68). — Łagów. Cech garncarski. Pieczęć h. Dębno (69). — Łagów. Cech garncarski. Pieczęć z dokumentu perg. z r. 1539 (70). — Łagów. Cech kowalski. Obsyłanka żelazna (71). — Łagów. Cech tkacki. Wilkom (72). — Łagów. Cech tkacki. Obsyłanka z r. 1601 (73 i 74). — Łagów. Cech szewców. Wilkom (75). — Metryka urodzenia Adolfa Dygasińskiego (76). — Kościół pofranciszkański w Nowym Korczynie od strony północnej (77). — Kościół farny w Nowym Korczynie (78).

Bibl. Jag.



Ryc. 54

Drzeworyt Jana Lewickiego

ZAMEK TARŁÓW W PIEKOSZOWIE (KIELECKIE)
 («Tygodnik Ilustrowany» 1862. Str. 17).

«Pomiędzy Kielcami a Chęciami, w ślicznej, jak wiadomo, okolicy — leży wieś... Piękoszew(!) zwana. Jest to odwieczna siedziba znakomitej w historii dawnej Polski rodziny Tarłów herbu Topór, co się pisali niegdyś ze Szczekarzowie Zaklikami, które to ostatnie miano, jeżeli mamy dać wiarę Niesieckiemu, było imieniem, które wielu dawnych Polaków na chrzcie świętym przybierało. W tej wsi znajduje się dotąd mieszkalny zamek, architekturą swoją świadczący iż wystawiony został w XVII wieku. Ma on, podobnie jak zamek biskupów w Kielcach, cztery narożne baszty, różni się jednakże dachem pojedynczym, na dwie kondygnacje wzniesionym i mniejszą w szczegółach budowniczych okazałością. Wewnątrz zresztą dużo już stracił ze swego wspaniałego urządzenia i zabytków starożytnych przechowywanych w tej możnej niegdyś rodzinie, co tyle godności za czasów Rzeczypospolitej w rycerstwie, senacie i kościele piastowała... Tu się wychował Adam Tarło, wojewoda i marszałek konfederacji dzikowskiej oraz trybunału radomskiego, głośny z pojedynku z Kazimierzem Poniatowskim pod Marymontem, w którym poległ w r. 1736. Tu nareszcie w naszych czasach umarł w r. 1827, powszechnie w całej okolicy szanowany sędziwy rotmistrz kawalerii narodowej Florian Tarło, pochowany w Piękoszewie, pomiędzy swymi nadziadami».

(«Tygodnik Ilustrowany» 1862. Str. 18).

Idąc kiedyś wężem w pobliżu Krzemienca zrozumiałem nagle, dlaczego lubię Dygasińskiego, dlaczego jego sposób patrzenia na przyrodę jest mi tak bliski: Rodzimą jego pejzażem była dolina Nidy i dolina Prądnika, i ma on sposób patrzenia człowieka dolin. Ludzie wychowani w górach czy rozmiłowani w pejzażu górskim, a więc w wielkich perspektywach, kontrastach, zjawiskach niezwykłych, majestatycznych lub imponujących mają, jeśli się tak wolno wyrazić, a r y s t o k r a t y c z n y stosunek do przyrody. Zjawiska drobne, pospolite uchodzą ich uwagi.

Inaczej Dygasiński: on reagował równie żywo na wszystko, co go otaczało. Umie patrzeć na ziemię z perspektywy jastrzębia, bujającego w przestworzach, ale i z perspektywy zajęcia siedzącego w kotlinie. Szeroki przestwór zalany słońcem i mroczne wnętrza puszczy jednako są mu drogie. Tak jak w świecie ludzkim, tak i w świecie przyrody umiał dopatrzeć się indywidualności w istotach niepozornych, — wejść z nimi w bliski stosunek. Stąd to skojarzenie obrazu, jaki się przedstawia oczom idącego wężem — o czym wspomniałem na początku — z pejzażem najczęściej spotykanym w utworach naszego piewcy piękna przyrody.

Dygasińskiego predestynował na doskonałego krajoznawcę przede wszystkim umysł konkretny, zainteresowania konkretne i związana z tym zdolność wyróżniania indywidualności: «krajobrazy różnych okolic kraju mają jak ludzie swoją odrębną fizjonomię» — pisał.

Dlatego też działalność jego miała coś odświeżającego i odprężającego po doktrynerstwie pierwszego okresu działalności warszawskich pozytywistów, kontrastowała szczególnie z intelektualistyczną retoryką Świętochowskiego.

Hasło empiryzmu w nauce, które sobie stawiali ludzie jego epoki — odpowiadała w sztuce ta niespotykana u nas przed Dygasińskim konkretność i szczegółowość. Ona to sprawiała, że potrafił zwykłą łąkę nad strumie-

niem przedstawić jako świat kryjący nie mniejsze bogactwo czarów niż puszcza.

Zdolność niezwykle wyrazistego, nie pomijającego nic w polu widzenia, przedstawiania świata «drobnoustrojów» czyni również i czytelnika świadkiem czegoś widzianego z bliska, wprowadza go niejako w i n t y m n y s t o s u n e k do zwierząt i roślin.

Wtedy, kiedy redakcja «Głosu» wystąpiła z hasłem walki «o życie plemienne, walkę w której muszą wystąpić wszystkie rezerwy narodu» — Dygasiński, idąc w tym kierunku, pracę organiczną pojął bardziej po przyrodniczemu i głębiej. Przeniósł jednocześnie akcent z wartości gospodarczo-uityłtarnych na plemienne, na związek człowieka z otoczeniem. Przez skrzętność i wnikliwość, przez coraz intymniejszy stosunek do środowiska rodzimego torował drogę mającemu niebawem nadejść intuicjonizmowi.

Te same cechy Dygasińskiego, o których mówiliśmy powyżej, w pełniejszym świetle ukazują się w zestawieniu z romantykami. Romantykom nie można ani w stosunku do przyrody, ani do wszystkiego, co rodzime, zarzucić jednostronności. Ale romantyków cechowała predylekcja do rzeczy wielkich w przyrodzie: góry, stepy, morze... Pewien antropocentryzm w stosunku do przyrody, traktowanie jej przeważnie jako zwierciadła ducha, predylekcja do wielkich koncepcyj historyzoficznych (rola Słowian np.) były znanymi cechami ich działalności.

Otóż Dygasiński nie przeciwstawia się tej wielkiej tradycji w dziedzinie krajoznawstwa, poczynającej się od Staszica i Karpińskiego, jest jej kontynuatorem, a jednak coś się zmienia.

Odrębność postawy Dygasińskiego krajoznawcy najlepiej da się wyrazić z pomocą analogii. Odpowiada ona dalekoidącej d e m o k r a t y z a c j i t e m a t ó w w powieści i rezygnacji z humanistycznego egocentryzmu romantyków. W ten sposób Dygasiński, nie wyrzekając się postulatów wytkniętych przez poprzedników, p o m n a ż a z a k r e s b a d a Ń. I o tyle jest wszechstronniejszy. Nie ma już przedmiotów god-



Jacek Malczewski pinx, (1905)

ADOLF DYGASIŃSKI

(Oryg. w posiadaniu Zofii z Dygasińskich Wolertowej)

nych i mniej godnych. Znika zupełnie patos dystansu: wszystko, co jest rodzime, jest jednak godne poznania. Nie trzeba szukać żadnych dziwów świata, gdy można je odkryć wśród najbliższego otoczenia.

Dygasiński staje się pionierem egzotyizmu... swojskiego. Dlatego też pisze polskiego Robinsona.

Wielostronność zainteresowań Dygasińskiego jako krajoznawcy pozostaje w związku z zasadą łączności w nauczaniu. Obojętne, świadomy czy nieświadomy był ten związek, gdyż i działalność pisarska, i metoda pedagogiczna wynikały z osobowości i poglądu

na świat Dygasińskiego, nie były czymś przyjętym tylko od kogoś «na wiarę». To samo, co Prus mówił o programach politycznych, że nie można ich wymyślić, tylko można je odkryć, mówi Dygasiński o pedagogice: «metody wychowawczej oraz środków nikt nie jest w stanie wymyślić, one już są gotowe, należy je tylko spostrzec i stosować». Otóż tę «gotową», podsuniętą przez życie samo metodę łączności stosował w krajoznawstwie. Słusznie pisze Wasilewski, że Dygasiński nie pisał jak specjalista od tego lub innego przedmiotu. Nie pisał też artykułów z tego lub innego działu krajoznawstwa. Słynna swego czasu lekcja Dygasińskiego «o kanarku» —

«pokazowa» jakbyśmy się dziś wyrazili, bo zrealizował w niej Dygasiński w sposób uniwersalny zasadę łączności w nauczaniu, może nam wyjaśnić i «metodę» Dygasińskiego jako krajoznawcy. Już skromna powiastka pt. «Jarmark na Ś-ty Onufry», w której Dygasiński potrąca o różne tematy, od dialektu począwszy, a skończywszy na obyczajowości, może nam służyć za przykład. Ale czytelnik «Ziemi» znajdzie pełne potwierdzenie naszej tezy choćby w kilkumastu opisach ruin zamków przez Dygasińskiego, pomieszczonych w numerach z 1911 i 1912 roku. Często zaczyna Dygasiński, jak w opisie ruin w Boholicach, po poetycku: «Gaj krzewów ścięte się u stóp zamku, który niby szkielet olbrzyma wyciąga ramiona, przybrane w zielone wieńce. Ptak trwożliwy, szukający samotności, leci tu zakładać gniazdo i pobyt swój ujawnia tylko pieśnią zaledwie słyszalną w dole...» Od opisu przechodzi Dygasiński nieznacznie do epoki, z której zabytek pochodzi, albo do charakterystyki gleby, na jakiej go wzniesiono, lub roślinności charakterystycznej, która go otacza. Skojarzenia historyczne prowadzą go do legend związanych z zabytkiem, legendy — do obyczajów ludzi dzisiejszych, którzy je opowiadają. Ci nasuwają mu uwagi o

języku, o pieśniach ludowych, od tych przechodzi do strojów lub ogólnych refleksyj etnologicznych. «Zasada łączności» w nauczaniu triumfuje w całej pełni, a gdzież jest ona bardziej na miejscu niż w krajoznawstwie? Wędrowki Robinsona polskiego czy Beldonka z Florkiem to też *s u i g e n e r i s* «metoda łączności» w nauczaniu czytelnika i łączą się nie tylko działy etnologii, ale sztuka z nauką. Bo też regionalizm w twórczości Dygasińskiego różni się od regionalizmu romantycznego większą dawką dydaktyzmu i większą dbałością o szczegóły. Rozszerza się też zakres władania artystycznego: Wiadomo przecież, że wprowadzając język ludowy do «Beldonka», nie tylko nawrócił zgorzszą zrazu tą nowością Konopnicką, ale dał przykład Witkiewiczowi i Tetmajerowi.

Trudne warunki materialne nie pozwalały Dygasińskiemu na swobodne wędrowki po całym kraju. Nie jest on jednak ekskluzywnym piewcą okolic Prądnika czy Nidy. Prócz kieleczyzny opisywał radomskie i lubelskie (np. Krupę na drodze z Rejowca do Krasnegostawu). Opisywał Kazimierz i Janowiec nad Wisłą. Nęciły go — czego mamy również dowody w literaturze — i lasy nadnarwiańskie. Pobyt w Młynowie na Wołyniu,



Ryc. 56

Fot. Henryk
Poddębski

Galary na Wiśle pod Nowym Korezynem



Fot. Henryk
Poddębski

Nida pod Nowym Korczynem (I)

w Massolanach na Grodzieńszczyźnie, czy w Popowie pod Warszawą (bawił w tych miejscowościach w charakterze nauczyciela i wychowawcy) pozwolił mu na szczegółowe obserwacje fauny, flory i ludzi łamecznych. Współpraca Dygasińskiego z Witkiewiczem w «Wędrowcu» należy do tych faktów histo-

rycznych, które mają znaczenie symboliczne. Bo działalność Dygasińskiego dopełnia naturalistyczne malarstwo owych czasów, i tylko w związku z nim Dygasiński może być całkowicie zrozumiany i oceniony. Ale ekspansja Witkiewicza musiała z natury rzeczy ograniczać innych współpracowników i koli-



Fot. Henryk
Poddębski

Nida pod Nowym Korczynem (II)

dować z programem samego Dygasińskiego. Idea uniwersalnego krajoznawstwa została by zrealizowana w «Wędrowcu», gdyby zwyciężył projekt Dygasińskiego. Dlatego wyraziłem się kiedyś, że gdybyśmy mogli naprawiać historię, to Dygasiński powinien by zo-

stać sam naczelnym redaktorem «Wędrowca», bo to pismo najpełniej wyraziłoby jego indywidualność i kierunek jego dążeń. Żałować też należy, że będąc redaktorem «Wisły», nie wziął żywszego udziału jako współpracownik.

STEFAN KOŁACZKOWSKI

ZIEMIA I LUD W TWÓRCZOŚCI A. DYGASIŃSKIEGO

Słowa Goethego, że dla poznania twórcy trzeba się udać do jego stron rodzinnych, są niezwykle trafne w zastosowaniu do Adolfa Dygasińskiego, który sam zresztą zdawał sobie najlepiej sprawę z tego, jak mocnymi węzły jest związany z krajem swego dzieciństwa. Silne zespolenie z ziemią, z przyrodą, z krajobrazem, ludem i jego obyczajem — wywarło na duszy Dygasińskiego ślad niezatarty do tego stopnia, że ten czynnik geodynamiczny — jak się to dziś mówi — stanowił

ukrytą i bodaj może najsilniejszą strunę w jego twórczości beletrystycznej. Trafnie i głęboko powiedział o nim Marian Massonius: «Z tej ziemi wyrósł, jak rośnie z niej dąb i świerk, i brzoza; krążą po nim całym jej soki życiodajne, słyszy jej tajemne głosy, w najtajniejszych głębiach swego serca odczuwa poważny szum jej lasów i szerokie tchnienie jej łąk zbożnych... swoją ziemię, swoje niebo, swoje lasy, pola i wody zna do dna, do głębi, do wszystkich szczegółów...»

ROZMIESZCZENIE NA OBSZARZE ZIEMI KIELECKIEJ AKCJI UTWORÓW ADOLFA DYGASIŃSKIEGO



Ryc. 59.

Prawo reprodukcji zastrzeżone

To biologiczne niemal związanie z naturą w jej całokształcie wycisnęło na twórczości Dygasińskiego wybitne znamię swojskości. W utworach jego, jak w zwierciadle, widać, że to nasz wróbel, którego opisuje, nasz również kundel hasa po naszych polach i miedzach, że to w naszym boru dzięcioł kuje w drzewo. Śledząc za wypadkami, opisanymi przez Dygasińskiego, mamy w oczach naszą wieś, i te nasze, takie a nie inne — polskie właśnie chałupy, z których tylko patrzeć wyjdzie Maryna czy Jagna albo jaki Maciek czy Wojtek.

Mając lat czterdzieści cztery w pierwszym już utworze beletrystycznym («Za krowę», 1883) wyznaje: «Pięknym jest kraj cały, który przepasała wstęgą Nida, rwąca się do Wisły, jak córka w objęcia matki. I białe piaski porosłe niską sośniną, i laski brzozone, i lany szumiące żytem i pszenicą, i białe góry, i zielone rozległe łąki z różnobarwnym kwieciami, i pastwiska zajęte latem od świtu przez konie, gęsi, bydło: wszystko to powstaje wyrzyte w pamięci tego, kto się urodził i wychował na Ponidziu. Nigdzie tak pięknie nie śpiewają słowiki ani skowronki, nigdzie bzy nie mają woni tak miłej; nigdzie raniem róża nie przyozdabia świata cudowniej...»

Żaden z naszych pisarzy beletrystycznych

nie opisał tylu miast i miasteczek prowincjonalnych, tylu wsi, siół, pól i lasów — co Dygasiński. Opisując, rozbudzał poczucie swojszczyzny. Jest więc swoistym pisarzem regionalnym. Poczucie swojskości miał we krwi, bo — jak powiada Alfred Kirchoff, geograf niemiecki — «człowiek jest prawem dzieckiem swego kraju, który kładzie piętno na najgłębszą nawet treść jego duszy». Poczucie to w sposób świadomy przelał w swoją twórczość, stając się tym dla Polski, czym dla Szwajcarii Gottfryd Keller, który rozbudzał zamięłowanie swego kraju wśród rodaków.

W utworach Dygasińskiego czuć głos ziemi, bo «z tej ziemi wyrósł, jak rośnie z niej dąb i świerk, i brzoza...» Wyrósł z żywiołu - natury. I dla tego tak wyraźnie zaznaczyła się w nim rasa.

I właśnie rasa była tą potęgą emocjonalną, która wyłoniła z siebie okaz określonej natury duchowej. Mając poczucie swojskości we krwi, jako rzecz naturalną, wyrósł poza ramy pisarza regionalnego i stał się twórcą ogólnonarodowym, bo jest pisarzem rdzeniem, typowo polskim.

Marian Massonius w swoim głębokim studium o Dygasińskim pisze: «W Polsce naturalizm jako fakt jest równie dawny, jak sama polska poezja artystyczna... jest on jedynym właściwym, przyrodzonym polskiej, a

Ryc. 60



Fot. Edmund Massalski

Nida pod Sobkowem

przynajmniej laskiej, twórczości artystycznej kierunkiem... Dygasiński należy do tej samej rodziny, co Rej, Kochanowski, Sarbiewski, Klonowicz, Sęp - Szarzyński, Samuel Twardowski...»¹.

Przez jego twórczość płynie tajemny nurt polskiego ducha, który swe soki życiodajne czerpie z tej samej ziemi. I dlatego twórczość Dygasińskiego jest tak rdzennie polska, że «gdy go czytasz, zdaje się nieraz, jakobyś widział i słyszał poważnego Lacha, którego życie nie płynie w gorączkowym tempie...» Dla niektórych umysłów zmanierowanych przez snobizm kosmopolityczny twórczość Dygasińskiego jest egzotyczna. Ale dla nich równie egzotyczna będzie twórczość Fredry i Trembeckiego czy Krasickiego, co więcej — dla nich i Polska będzie egzotyczna. Autor noweli «Przy kościele» czuł się prawym dzieckiem swej Ojczyzny, bo — jak napisał w jednym z listów do córki — «ziemię kocha się po synowsku». Twórczość jego czerpała natchnienie z ziemi, z rodzimego krajobrazu, z ludu. W jego utworach beletrystycznych spotykamy krajobraz ziemi siedleckiej («Z psiarni, pola i knieci»), Grodzieńszczyzny («Zajęc») czy mazowiecki («Wilk, psy i ludzie», «Lis»), wołyński («Przyjaciół koni»), radomski («Pan Jędrzej Piszczalski»). Ale najwyrazistszy, najmocniej, najbarwniej zarysowany jest — mazowiecki, a przede wszystkim krajobraz Podidzia.

Urodzony w Niegosławicach, niedaleko Wisłicy, poznał dobrze kraj rodzinny już w czasach swej młodości. Ojciec zmieniał posady, a chłopiec wędrował ze dworu do dworu, na całej przestrzeni najurodzajniejszej ziemi w Małopolsce (ale nie tej dzisiejszej — administracyjnej!) między Szreniawą, Nidzią i Nidą, gdzie ziemia dwa razy rodzi. Z dawnych lat przechowało się przysłowie o rodzinnej ziemi Dygasińskiego: «Kto ma Bejsce, Podolany — ten się liczy między pany; kto ma Chroberz i Szaniec, może iść z królową w taniec».

. . .

Dygasiński miał w naturze pociąg do wędrowki i w sposób naturalny wyrwie mu się okrzyk: «Szczęśliwy, kto z kijem wędrownym

przebiega ziemię!» Jest to przecie zawołanie każdego urodzonego krajoznawcy. Wielu z bohaterów jego utworów wędruje po ziemi małopolskiej, z e w s i d o w s i, docierając nieraz do stolicy kraju, jak Szymek Ziarno czy Robinson Polski. Typ wędrownika jest jednak najklasyczej przedstawiony w «Beldonku», który z dziadem odpustowym przemierza Podidzie ze wschodu na zachód, od Balic do Częstochowy.

Nie tylko bohaterzy jego utworów, on sam korzysta z każdej okazji wędrowki po kraju. Jedną z pierwszych bodaj jego korespondencji — to wydrukowane w «Nowinach» 1878, nr 43 wrażenia z podróży: «Znad Nidy i Skalbmierza». Z Kiele przez Morawicę na Kije, Dębiany, zawadziwszy o Szaniec, zmierzając do Pińczowa, skąd przepawiwszy się za Nidę i odwiedziwszy Chroberz — udał się do Skalbmierza, który w nocy opuściwszy — przez Sancygniów na Miechów wędrował dalej. Opis wędrowki swej zakończył w dzienniku uwagą: «W ogóle patrząc na zasobność i dostatek jednych, na ubóstwo przykre z nędzą graniczące drugich majątków rolnych przychodzi się zawsze do tego, jak świat staro-poglądu, że bogactwo leży w ziemi wielkie, a wszędzie gdzie go nie widać na wierzchu, to tylko dzięki nieudolnym rękom, które go zdobyć nie umieją...»

Sympatię jego pozyska Ojców, któremu poświęci wiele uwagi najpierw w artykułach publicystycznych (np. Ojców, Z wycieczki po kraju, W Ojcowie jest dobrze, Zamek ojcowski), drukowanych w «Kurierze Warszawskim», poczynając od roku 1884. Co więcej, akcja niektórych utworów beletrystycznych, np. «Demona», bądź «Narzeczonej z Ojcowia» dzieje się właśnie w tym uroczym zakątku nad Prądnikiem. A tło zjawiskowe «Godów życia», ostatniego utworu, pomieści też — w Ojcowie.

To zespolenie twórczości z określonym krajobrazem, ta niemal ciągłość w czerpaniu soków dla swego ducha z ziemi, jest dowodem, że przyroda ojczyzna była dlań niezbędną, powiedzieć można, w i t a m i n ą, bez której nie mógłby nie tylko tworzyć, lecz po prostu żyć.

W liście do córki pisze z Petersburga: «...Tam daleko śmieje się do mnie ziemia małopolska».

ska. Czuję, że człowiek jest niewolnikiem swej Ojczyzny». A jak pojmował to «niewolnictwo», sam o tym mówi w noweli «Przy kościele»: «Podobno cuda są nad Tybrem, Sekwaną, Renem; podobno szczęście do ludzi śmieje się tam z nieba, z ziemi... Ale są tacy, którym Ojczyzna szeroki świat zamknęła, którzy nawet poprzez łyzy swoje w niej tylko szczęście dla siebie znajdują. Ci tęsknią za rodzinną wierzbą, za sosną, za dziką gruszą na miedzy, za krzyżem znad drogi. Tacy bogate winnice świata oddaliby za jedną piędź ziemi zarosłej wikliną, dla takich kurne, lepione chaty, z ich jaskółkami i wróblami na Powiślu, są droższe niż rycerskie kędyś zamki, a pieśń ludowa dzwoni i dzwoni w uszach i jeszcze na łożu śmierci jest dla nich sakramentem».

* * *

Mając taki stosunek do ziemi ojczystej, marzył Dygasiński, aby Polskę przedstawić krajobrazowo i etnograficznie. Gdy w r. 1883 Artur Gruszecki nosił się z zamiarami wydawniczymi, Dygasiński namawiał go, aby przejąć od Filipa Sulimierskiego upadającego «Wędrowca» i przekształcić pismo tak, żeby zobrazowało polski krajobraz². Był więc Dygasiński prekursorem «Ziemi». Witkiewicz z Sygietyńskim poprowadzili atoli pismo w innym kierunku.

To, co nurtowało w Dygasińskim przy zakładaniu «Wędrowca», wyraziło się niedługo w artystycznym przedstawieniu ziemi ojczystej i ludu polskiego w nowelach, które począł drukować w r. 1884.

«Znamy lud z powiastek, plagiujących życie — pisał w «Chłopskiej zagrodzie»³ — z naśladowań mniej lub więcej udatnych wyrazów i zwrotów ludowych; zdaje nam się, że litościwie te okruczności rzucone życiu chłopca zaspokajają sumienie, że przecież zajmujemy się nareszcie i chatą. Tymczasem nad życiem chłopca wcale się nie pracuje naukowo, jak się nigdy nie pracowało praktycznie... Przypatrzcie się codziennemu życiu jego, przyjrzyjcie się, jak on żyje w chwilach godowych i w czasach klęsk a upadku, wtenczas poznacie lepiej losy tych obywateli, którym przez dziewięć wieków z górą, jakby dla ironii, opowiadano o równości wszystkich ludzi...

Wszystko się psuło. Pany to niemczeli, to się francuzili, łacińszczyli lub włoszczyli. Chłopa wiele wieków nie zdołało wykoleić z narodowego procesu nigdy. Język jego poszedł raz drogą rodzimą i w rodzimym kierunku. Co weszło weń cudziemczyzny, to się przetopiło na własność bez żadnych podszeptów purystów... Język literacki i ludowy można by przyrównać do dwóch sióstr, z których jedna wyszła za mąż za rodowca, druga je czarny chleb w chacie plebejusza... Poezja w tym języku nie wysoka, nie mistrzowska, lecz kto ma serce, dosłyszcy w niej i płacz i radość... Jeżeli, czytelniku, nie masz nic lepszego do roboty, to pójdź ze mną do chłopskiej zagrody w ziemi krakowskiej. Zapraszam cię szczerze. Nauczysz się języka, który jest twoim językiem, i poznasz zwyczaję twoich pra-przodków».

W «Głosie», który zaczął się ukazywać w r. 1886, Dygasiński jest reprezentantem i to od samego początku ludowości, wykwitłej z gruntu rodzimego, w oparciu o własną tradycję. J. L. Popławski bowiem był pod wpływem «narodnicztwa» i kilka lat upłynęło, zanim pozbył się tego rosyjskiego nalotu.

Oczywiście, iż Adolf Dygasiński rozumiał dobrze, że naukowe zajęcie się ludem jest także i narodowym interesem dla Polski, zwłaszcza w ówczesnej konstelacji politycznej i społecznej. Toteż Dygasiński niebawem założył «Wisłę», miesięcznik geograficzno-etnograficzny.

Pierwszy zeszyt «Wisły» ukazał się w kwietniu 1887 roku. Pismo zainicjował i redagował Adolf Dygasiński, aczkolwiek Artur Gruszecki figurował jako redaktor i wydawca. Był rzeczywiście wydawcą, szczodrym wydawcą, albowiem jego księgarnia, nie szczędząc kosztów, podjęła wydawanie «Wisły» tak jak poprzednio «Wędrowca».

Wiedząc, że Jan Karłowicz zbierał już przed r. 1876 materiały do językoznawstwa i ludoznawstwa polskiego i literatury, Dygasiński, organizując «Wisłę», zwraca się doń i już w pierwszym zeszycie pisma zamieszcza artykuł Karłowicza o «Czarach i czarownicach w Polsce», artykuł przysłany z Drezna.

Państwo Karłowiczowie latem r. 1887 opuścili Drezno, aby na stałe osiąść w Warsza-



Widok zamku w Ojcowie z 1806 roku

wie. Karłowicz był świetnie przygotowany w dziedzinie mitologii i etnografii, toteż Dygasiński zaraz na wstępie ofiarował mu redakcję «Wisły», którą powołał do życia. Do końca roku «Wisła» wychodziła pod redakcją Dygasińskiego, pierwszy zeszyt z roku 1888 ukazał się w rozszerzonych przez Karłowicza rozmiarach, ale jeszcze nakładem Gruszeckiego. Następnie zaś zeszyty «Wisły» wychodziły już pod kierunkiem literackim Karłowicza, nakładem księgarni M. Arcta przy wydawniczej, jeśli nie wyłącznej pomocy finansowej samego redaktora.

Niepożyłą zasługą Dygasińskiego jest, że «Wisłę» powołał do życia, zgromadził przy jej warsztacie pierwszy zastęp pracowników naukowych; drugą zaś wielką zasługą, że — zorganizowawszy ten warsztat — oddał kierownictwo nim w tak powołane do tego ręce. Kontakt z «Wisłą» musiał Dygasiński nadal utrzymywać, jak świadczy ustęp z listu Karłowicza do niego z dn. 19 marca 1892 r.: «We wtorek 12 bm. odbędzie się u mnie posiedzenie Wiślan, doroczne; jakżeby dobrze było, żeby ojciec «Wisły» obecnością swą zaszczylił zgromadzenie nasze».

* * *

Nie poprzestając na zainteresowaniach krajowych, wyrażanych w tak różnorodnej formie, napisał Dygasiński jeszcze «Przewod-

nik do Ojcowia», który miał wydać księgarz kielecki Leon.

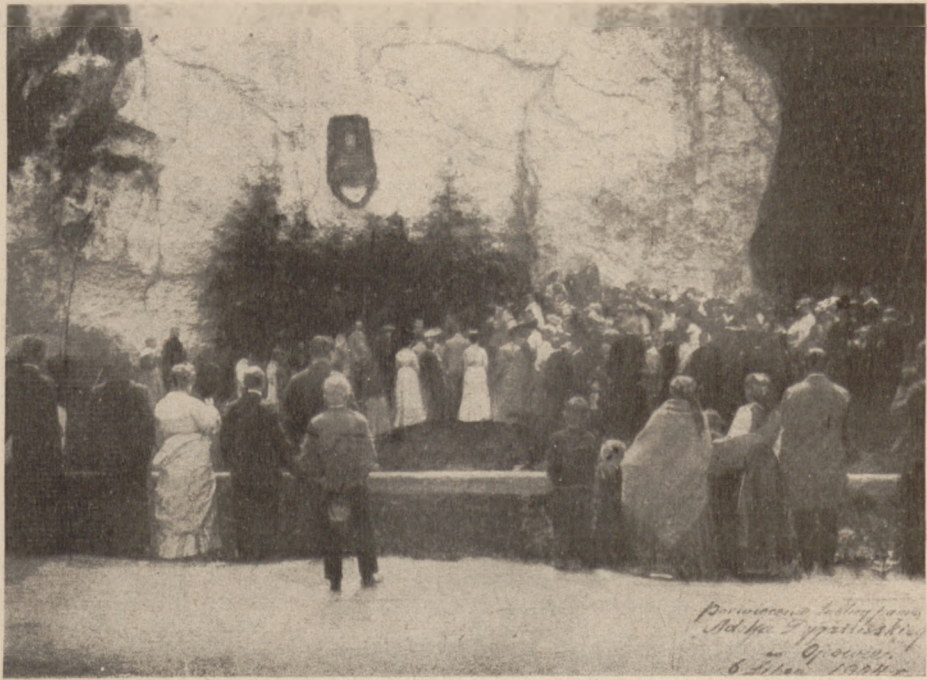
O tym «Przewodniku» znajdujemy pierwszą informację w r. 1892. W jednym z listów do żony Dygasiński dopytuje się, czy są wiadomości z Kielec dotyczące «Przewodnika», czy jest już wydany. Rzecz więc była bardzo aktualna. Z powodu wszakże przyczyn niezrozumiałych «Przewodnik» nie został wydany w tym czasie, a kwestia jego wydania wypłynęła ponownie w r. 1897. Jednak i wówczas nie ujrzał światła dziennego. Dlaczego? — Nie wiadomo. Na półkach księgarni Leona w Kielecach przeleżał lat 37, aż wreszcie w roku 1929 wpadł w ręce p. Arnoldowi Wilnerowi, który rękopis znaleziony przekazał p. Marianowi Toporowskiemu, redaktorowi pisma «Opinia», ukazującego się w Kielecach.

Rękopis miał tytuł następujący:

«Przewodnik dla zwiedzających okolice gubernii Kieleckiej (z ilustracjami) ułożył Adolf Dygasiński. Nakład i wydanie księgarni Leona i S-ki w Kielecach. W drukarni M. Żelichowskiego w Kielecach 1897».

Z tego znalezionego rękopiśmiennego «Przewodnika» ukazały się w «Opinii»⁴ wyciągi: Pieskowa Skała, Zamek biskupi w Kielecach, Kielec, Okolice Kielec, Ojców.

Te wyciągi, jakie «Opinia» ogłosiła z «Przewodnika» są zapewne w różnych miejscach zniekształceniem rękopisu. A jak były inteli-



Odsłonięcie tablicy ku czci A. Dygasińskiego w Ojcowie 6. VII. 1904

gentne te skróty i dodatki, świadczy ten, w którym Dygasiński opisuje pomnik Staszica, wystawiony w Kielcach w r. 1906, a więc opisuje w cztery lata po swojej śmierci! A co gorsza, że redaktor «Opinii» zagubił rękopis będący ciekawym, charakterystycznym przyczynkiem do krajoznawczych zainteresowań Adolfa Dygasińskiego.

W roku 1895 rozpoczyna Dygasiński specjalne wędrówki po południowej połaci Królestwa, zwiedza zamki od Kazimierza do Ogrodzieńca i od Kielec do Ojcowia — tak licznie na tym obszarze kraju rozsiane. Owoc swoich studiów krajoznawczych ogłasza w «Kurierze Warszawskim», jako wędrówki po zamkach w latach 1895 — 1899⁵.

Opisując Kazimierz nad Wisłą powiada: «Krajobrazy różnych okolic kraju mają, jak ludzie, swoją odrębną fizjonomię i przechowują się w pamięci człowieka podług pewnych wydatnie charakterystycznych rysów».

To odczucie odrębności fizjonomii każdego krajobrazu jest rysem charakterystycznym Dygasińskiego — krajoznawcy, więcej: krajobraz traktował jako część całej natury, jako coś odrębnego i żyjącego swoim samo-

istnym życiem. Tak zresztą traktował też jako beletrysta i — ludzi; nie przedstawiał typów szablonowych, lecz indywidualności, wyprzedził więc w beletrystyce współczesną nam psychologię różniczkową, indywidualną.

Niedługo przed zgonem odżyła w nim W i s ł a, ale w innej postaci. Zakończywszy druk Zamków, powziął Dygasiński myśl wędrówki z biegiem Wisły, poczynając od jej źródeł, aż do Gdańska. Był to okres, kiedy skończył «Gody życia», a już pisał poetycką niejako monografię dębów, do których czynił olbrzymie studia naukowe. Chciał napisać monografię rzeki — Wisły. Rozpoczął poszukiwania i studia teoretyczne. W papierach pozostałych, a dotyczących tej sprawy, znajduje się bibliografia, obejmująca 28, przeważnie niemieckich, dzieł o Wiśle⁶.

Z notat widoczne jest, że materiały zbierane dotyczyły wody, jej charakteru, ryb, rybaków, ich pracy, ich narzędzi, zwyczajów i obyczajów itp. Np.: «Czółno długie na 18 łokci kosztuje 32 rb, sieć (niewód) z korą lipową 65 rb, za numer łodzi płaci się 18 złp., a za miejsce na Wiśle 25 rb (Łomniki, Bura-

ki, Młocin). Wisła ma wodę «bladą» i prze-
rabia wody innych rzek. Narew ma wodę
«czarną», Bug — «czystą», Pilica — «czer-
woną», San — «bladą». Nie ma «praktycz-
niejszych» rybaków jak nad Wisłą, bo na
stojącej wodzie (morzu), to bajki, dopiero
na «bystrzu» to sztuka. Leszcze trą się w
maju «w kącie do wolnej wody» itp.».

Wybierał się wyjechać na wiosnę r. 1902 do
Gdańska, aby między innymi czynić poszu-
kiwania i studia w tamtejszej bibliotece.

Niestety, w marcu rozchorował się ciężko,
w czerwcu już nie żył.

Z monografii o Wiśle pozostał tylko nieusku-
teczniony zamiar i trochę notat.

Przyroda polska i lud, przedstawiony w tak
wielu utworach beletrystycznych jak bodaj
u żadnego z naszych pisarzy; założenie
«Wisły», Przewodnik do Ojcowa, Zamki oraz
nie napisana, niestety, rzecz o królowej na-

szych rzek — uwidoczniają nam Adolfa Dy-
gasińskiego z zupełnie nowej strony, krajo-
znawczej.

WŁADYSŁAW WOLERT

¹ „Adolf Dygasiński”, Wędrowiec, Nr 24 i 25,
r. 1902.

² Szczegóły w tej sprawie patrz mój artykuł:
Adolf Dygasiński i Stanisław Witkiewicz: «Wędro-
wicz». Pamiętnik Świętokrzyski. Kielce 1931.

³ Drukowane w «Kurjerze Codziennym» 1885, nr
73, 110 i 136, przedruk w «Wiśle» 1905.

⁴ Nr Nr 91, 102, 103, 128, 129, 131 z r. 1929.

⁵ Kilkanaście zamków przedrukowała «Ziemia»,
w roku 1911/12.

⁶ Z polskich wymienimy Kolberga prace o Wiśle
oraz o jej uszlachetnieniu w «Rocznikach gospod.
krajowego», Zejsznera — «Podróż do źródeł Wi-
sły», Hoffa — «Początek Wisły i Wiślanie», Blo-
cha — «Dawne nasze porty», E. Wasilewskiego;
artykuły w «Przeglądzie Technicznym», «Ekono-
miście», «Pamiętniku fizjograficznym», «Sprawo-
zdaniach komisji fizjograficznej» itp.

DAWNE ZABYTKI CECHOWE W ŁAGOWIE KOŁO STASZOWA

W sierpniu 1936 roku zostały w Łagowie¹
zupełnie nieoczekiwanie odnalezione cenne
zabytki cechowe. Staraniem Oddziałów Ostro-
wieckiego i Opatowskiego Polskiego Towar-
zystwa Krajoznawczego oraz dzięki życzli-
wemu poparciu p. starosty powiatowego, Wa-
clawa Bołdoka, udało się zgromadzić je i za-
bezpieczyć. Nie można też pominąć milcze-
niem gotowości udzielenia wskazówek przy
poszukiwaniach zabytków i stworzenia moż-
liwych warunków pracy przez Urząd gmin-
ny w Łagowie oraz tamtejszych mieszkań-
ców w osobach pp. Jana Bomby i Władysła-
wa Denkowskiego. Tak pomyślnie okoliczno-
ści pozwoliły bez niepotrzebnego błędzenia,
a więc i straty czasu na zorientowanie się w
sytuacji i szybkie zgromadzenie prawie wszy-
stkich przedmiotów w skład znaleziska
wchodzących.

Artykuł niniejszy zawiera ważniejsze
daty z historii Łagowa², nieco wiadomości
oświetlających środowisko i opis cennie-
jszych zabytków cechowych, nie rości więc
pretensji do przedstawienia historii tamtej-
szych organizacji rzemieślniczych. Łagów

położony jest przy trakcie łączącym Kielce
z Opatowem³ w dolinie kielecko-łagow-
skiej, oddzielającej północne zbocza Łysog-
ór od pasma łagodniejszych wzgórz ciągną-
cych się ku południowi, był od dawna ośrod-
kiem wpływów biskupów kujawskich, gdyż
Władysław Herman darował⁴ Łagów wraz
z przyległymi wsiami Kapitulie Kujawskiej.
Do godności miasta wyniesiony został w koń-
cu drugiej połowy XIV wieku.

Bogactwa mineralne w postaci rud żelaz-
nych oraz złoża różnorodnych gatunków su-
rowców ceramicznych przyczyniły się do
stworzenia korzystnych warunków dla roz-
woju przemysłu w Świętokrzyskim, co za-
znaczyło się szczególnie w XVI wieku. Zwa-
żywszy na powyższe warunki, stanowił i Ła-
gów dawnymi czasy pewien ośrodek groma-
dzący przedstawicieli wielu rzemiosł. Jed-
nakże po rozbiórce Polski i powszechnym
upadku miast, skończył się pomyślniejszy
okres i dla Łagowa, a ostateczny upadek
i degradacja do rzędu osady nastąpiła po
1863 roku; wojna światowa i odległość od

ważniejszych centrów handlowych — dokonała reszty zniszczenia.

Miasto zabudowane było wyłącznie domami drewnianymi, których jeszcze kilkanaście zobaczyć można w rozległym łagowskim rynku. Kryte są gontem, ustawione szczytem do ulicy z podcieniami na dwóch lub trzech słupach, albo z bramami wjazdowymi po środku lub z boku. W roku 1902 na ogólną liczbę 310 — było sześć budynków murowanych; ten sam stan rzeczy przedstawia i «mapa Miasta Rządowego Łagowa» z roku 1824 (ryc. 63).

Ludność składa się w większości z małorolnych, którym nieurodzajne grunta dostarczają tylko minimum środków do egzystencji. Przeważnie są to rodziny z dawna tu osiadłe, a nazwiska ich spotyka się w księgach cechowych już w XVI i XVII wieku.

Na podstawie poczynionych obserwacji można stwierdzić, że poszczególni rzemieślnicy grupowali się w pewnych określonych dzielnicach miasta, np. garncarze zamieszkiwali ul. Bardzką. Pomimo walki z niedostatkiem i niebezpieczeństwem pożarów, na które Ła-

gów był często narażony, ocalały tu liczne zabytki należące do następujących organizacji cechowych: — garncarzy, kowali, jednoczących zarazem rzemieślników zatrudnionych obróbką metali, tkaczy, kuśnierzy, czapników i krawców oraz szewców. Zabytki przechowywane były u kilku rodzin mieszczańskich związanych węzłami pokrewieństwa z ostatnimi cechmistrzami, a składają się na nie: skrzynie drewniane zwane ładami lub skarbcami, obsyłanki drewniane i żelazne, rozsyłane jako zawiadomienie o śmierci, pieczęcie, cztery szklane wilkomy i bogate archiwum rękopiśmienne. Na ogół stan zachowania tych przedmiotów jest nieświetny. Złym warunkom i niszczącemu wpływowi czasu najwięcej uległy przedmioty z drzewa i materiał rękopiśmienny. Nie wszystkie pergaminowe przywileje zachowały się w pierwotnej formie, również i księgi cechowe zostały częściowo rozproszone, a pozostałe wnoszą mało danych oświetlających życie organizacji rzemieślniczych. Zawierają lakoniczne spisy nazwisk, cyfr i wyniki elekcji cechowych, więcej natomiast interesujące są



Ryc. 63

Plan miasta Łagowa z 1824 roku

Fot. M. Żakowska

wyroki sądowe, rozporządzenia władz miejskich i różne notatki na kartkach zapisane dla pamięci.

Najlepiej zachowały się szklane wilkomy. Wśród nich kolekcja trzech — zwanych szklami obrączkowymi (passgläser), stanowiących formę spotykaną często w Niemczech³, jest podobno jedyną w Polsce. Zabytki te są rewelacyjne tak pod względem stanu zachowania jak i przez to, że powstały w warsztacie polskim dla środowiska polskiego. Zrobione są z grubego zielonawego szkła, na zewnętrznej stronie mają obrączki, gładkie lub ozdobione karbkami. Używane były przy biesiadach cechowych, gdzie towarzyszył cechowy miał obowiązek wypicia trunku od obrączki do obrączki, a o ile ten warunek nie został wypełniony, płacił karę lub musiał pić do następnej obrączki. Może

też miały one na celu ułatwienie trzymania w rękach naczynia tak dużych rozmiarów, w dodatku ciężkiego przez znajdujący się w nim trunek. Czwartym z kolei jest wilkom malowany cechu garncarzy; zaliczyć go można do nielicznych tego rodzaju szkieł w zbiorach polskich słusznie «białymi krukami» nazwanych. Jest nieuszkodzony, a dekoracja malarska mieni się pięknymi, żywymi barwami. Namalowano tu postać Matki Boskiej z Dzieciątkiem, stojącą na księżycu — w otoku promieni — po obu zaś stronach Święci apostołowie Piotr i Paweł. Na przeciwnej stronie bosy garncarz, w płóciennym ubraniu i wysokiej futrzanej czapce, toczy garnek na kole sponowym. Napis brzmi: S. Petrus Apostoli. S. Paulus. A. 1644 — gałązki kwiatowe i linie faliste uzupełniają dekorację malarską.



Ryc. 64

ŁAGÓW. CECH GARNCARSKI. WILKOMY MALOWANE
(Wymiary: wysokość: 31 cm, średnica: 16,3 cm)

Fot. M. Żakowska

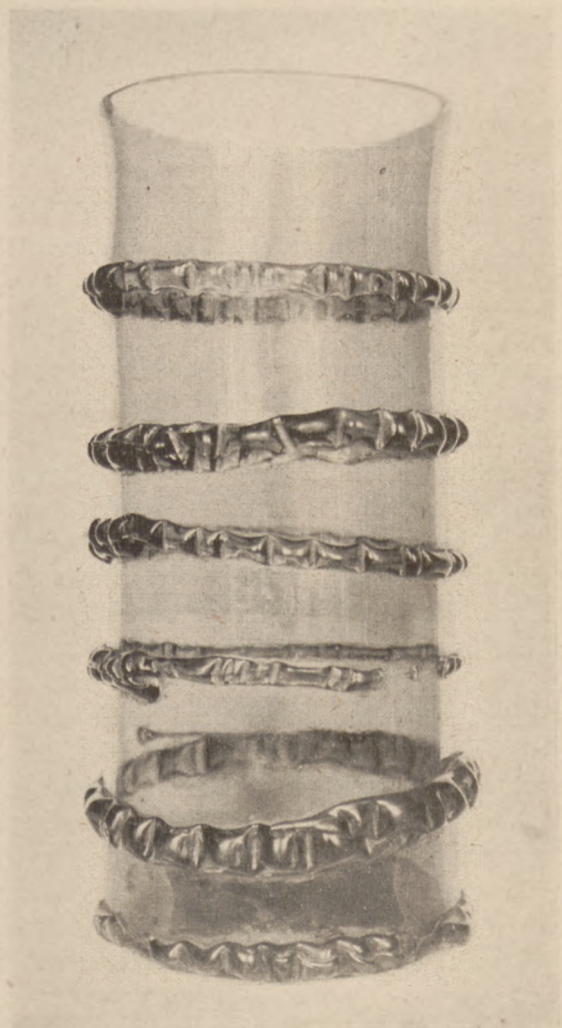
Wilkom, jak i wyżej wymienione, zrobiony jest z grubego zielonawego szkła i ma charakterystyczne dla polskich szkieł wykończenie dolnej krawędzi w kształcie karbków. Szklą łagowskie są dziełem polskich rzemieślników. Jak wykazały badania uczonych, już w XV wieku panował na polu wytwórczości szklanej ruch ożywiony, a specjalnie interesującą nas wiadomością będzie, że w woj. sandomierskim huty szklane grupowały się od Radoszyc (5 hut) ku Szydłowu, benedyktyni świętokrzyscy utrzymywali hutę od początku XVI wieku, a bpi kujawscy założyli w pobliżu Łagowa trzy huty w roku 1536. Przypomnieć też należy, że w Sandomierzu przemysł ten był również reprezentowany, o czym świadczy bogate wykopalisko szkieł w roku 1933.

Miejscowe wyroby szklane musiały być bardzo rozpowszechnione. Według relacji byłego garncarza śp. Józefa Goliata, jeszcze kilkanaście lat temu było w Łagowie około dziesięciu wilkomów z obrączkami. Najwięcej jednak, według niego, cenionym był wilkom malowany, a tradycja miejscowa głosi, że darowała go garncarzom królowa Jadwiga (wbrew dacie umieszczonej na nim). Jako drogocenną pamiątkę otaczano go specjalną opieką, lecz po upadku cechu przeniesiony został do kościoła, gdzie początkowo w skrzyni ze świecami brackimi, potem na szafie w zakrystii niezbyt już bezpieczne miał pomieszczenie. Specjalna ceremonia towarzyszyła przekazywaniu wilkomu nowemu cechmistrzowi. Po wyborach odbywających się zawsze w święto Trzech Króli, któryś ze starszych braci, ująwszy szkło przez jedwabny ręcznik, odnosił je wraz z całym zgromadzeniem i orkiestrą do mieszkania nowoobranego cechmistrza, gdzie postawione na stole podlegało oględzinom i sprawdzeniu jego całości przez lekkie uderzenie jakimś metalowym przedmiotem. Następnie przyszły opiekun solennie przyrzekał troskliwą roztoczyć opiekę nad cenną pamiątką. Na zakończenie uroczystości odbywała się dopiero wspólna biesiada.

W poszczególnych organizacjach cechowych odnaleziono niżej opisane zabytki. C e c h g a r n c a r s k i. Wilkom malowany — ryc. 64, wilkom z obrączkami — ryc. 65. Obsyłanka

żałobna w kształcie krzyża z roku 1867 (15,5 × 21,5 cm). Obsyłanka z drzewa lipowego (rys. 66) przedstawia rodzaj wydłużonej tarczy z wypukłościami wyobrażającymi dzban i napis: «PRZEPADEK. ● WINI ACHTEL PIWA» na jednej stronie, na drugiej zaś nóż i datę 1597 rok. Obsyłanka (ryc. 67) o bogatej dekoracji przedstawiającej różnego rodzaju wyroby garncarskie, postacie mężczyzny i kobiety trzymających w rękach kubki i napis: «Wosku wunt win». Na drugiej stronie — dzban z uchem i napis: «Sohes ian, Cimbališta, Ceha garncarska 1637».

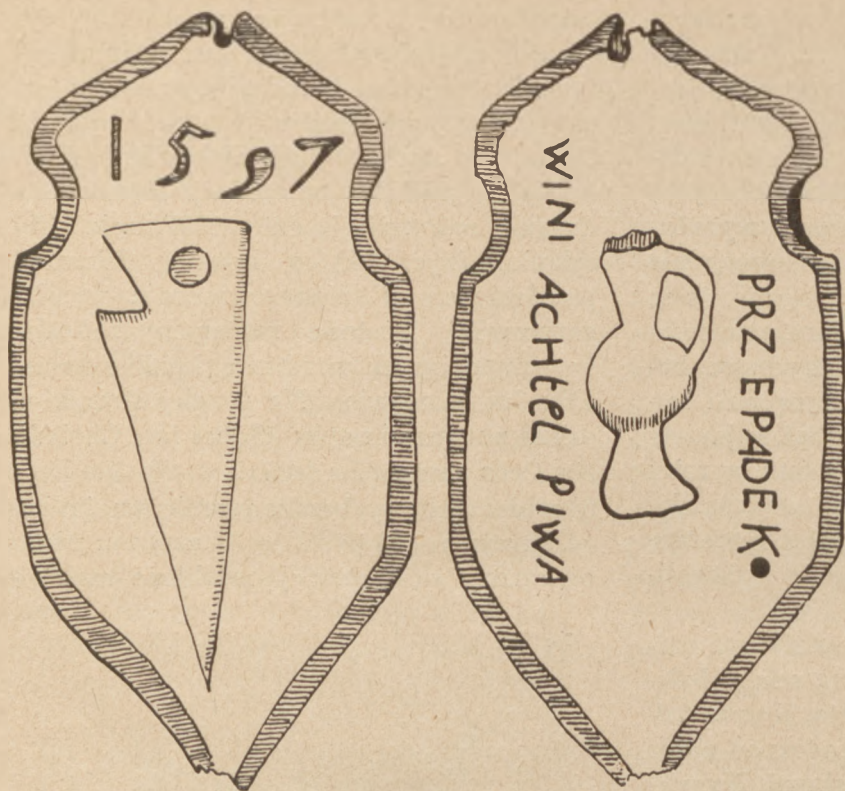
Skarbiec cechowy, bardzo prymitywnej roboty, skrzynia (53 × 32 × 31 cm) ma wicko od strony wewnętrznej ozdobione malowi-



Ryc. 65

Fot. M. Żakowska

ŁAGÓW. CECH GARNCARSKI. WILKOM
(wysokość 31,1; średnica 13,2 cm)



LAGÓW. OBSYŁANKA CECHU GARNCARSKIEGO
(wysokość 25 cm, szerokość 12,5 cm)

Rys. M. Żakowska

dłem wyobrażającym Oko Opatrzności w otoku z liści palmowych i wstęgi z napisem: «Providebit Dominus—A. D. 1735» (ryc. 68). W archiwum znajduje się przywilej ustanawiający cech z roku 1485. — Nadał go garnarczom biskup krakowski Jan na prośbę mieszkańców Łagowa, Jana Brody i Jana Kramarza. Jest to rękopis na pergaminie (59 × 32 cm), opatrzony trzema pieczęciami na jedwabnych sznurkach. Na jednej z nich dostrzec jeszcze można gotycki napis, postać Matki Boskiej i herb Dębno (ryc. 69). Pergaminowy dokument (24 × 27 cm) opatrzony pieczęcią (ryc. 70) z roku 1539, będący kopią poprzednio wymienionego, oraz kopie przywilejów z lat późniejszych. Pakiet luźnych kart rozmaitej treści z lat 1507—1867. Z ważniejszych pozycji wymienić tu trzeba: rewersy, rachunki za wosk, legaty, ugody, rozporządzenia władz miejskich, dotyczące ważnych spraw, m. in. ochrony pieców garncarskich, które bywały powodem pożarów, różne notatki, wśród nich bardzo interesującą jest

notatka następującej treści: «Działo się w cechu garncarskim dn. 25 lutego 1799 roku. Cech garncarski m. Łagowa. Znajduje się Magistrów 8, z tych Magistrów może wyrobić garnków na rok kop 40, z tych expensuie na szkliwo kop 10 do garnków zł 12, na drzewo do pieca zł 3, najmując furę do naszego Miasta na mil dwie expensuie zł 6, na iarmarku w naszym Mieście expensuie podatku zł 1 gr 5, najmując po fur 2 gliny expensuie zł 1, dalszy profit na domową potrzebę obracam. Maci Dbalski Antoni Paiąg C. C. garncarsey. W naszym Mieście Łagowie żadnych iarmarków nima».

Zachowane odpisy trzech wyroków sądowych dotyczą następujących spraw: pierwszy z roku 1641 w sprawie zatargu, jaki powstał między czeladnikami a cechmistrzami, Janem Cimbalistą i Ambrożym Dłubatą, którzy powierzony im skarbiec cechowy zniszczyli przechowywaniem w wilgotnym miejscu, a znajdujący się w nim przywilej zbutwiały. Wyrokiem sądu wójtowskiego i radzieckie-



Fot. M. Żakowska

ŁAGÓW. CECH GARNCARSKI. OBSYŁANKA Z R. 1637
(21 × 10 cm)

go m. Łagowa zostali winowajcy ukarani grzywnami. Polecono im też sprawić nowy skarbiec i odpis przywileju oraz postarać się o potwierdzenie takowego «u J. o ks. biskupa pomorskiego i kujawskiego natenczas będącego w Piórkowie».

Następne dwa wyroki dotyczą zatargów o glinianki. Garncarze łagowscy nie posiadali własnych glinianek i korzystali z pozwolenia eksploatacji wydzielonych im terenów przez Zarząd Miejski, co było powodem wielu kłopotów. Najstarszy, a jak wynika z treści i nie pierwszy jest wyrok z roku 1542, drugi z roku 1631. Szczegółowo opisano tu przebieg rozprawy sądowej pod przewodnictwem J. Mości Pawła Szembeka, starosty piórkowskiego, i władz miejskich. Spór powstał między garncarzami a właścicielem glinianek Stanisławem Kreczkowskim, który zabraniał kopać gliny na swoim polu, zdatnym jakoby do uprawy. «Bronię y bronić będę dokąd mnie niepokoią i ratę kupna dostanę, bronił tego y przodek mój» — usprawiedliwiał się Kreczkowski. «Na co się garncarze ozwali — Ją to miew jak było i jest, a w używaniu na-

szych przodków była, y wolno było kopać nam garncarzom — y pokazowali pismo starodawne A. D. 1507, gdzie tym garncarzom wolność opiewa używania tych zrobisk glinianych». Ważny musiał być przedstawiony sądowi dokument, gdyż cech garncarski sprawę wygrał. Zachowały się dwie księgi zapisów do cechu i rachunków w końcu XVII i XVIII wieku, z których jedna, oprawiona w kartę pergaminową z mszału pisanego gotykiem, jest dostosowana do jej rozmiarów (32 × 10 cm). Księga ta sprawiona dzięki staraniom cechmistrzów, Stanisława Karnego i Piotra Łakomego, w roku 1691. Na pierwszej stronie umieszczono następujący napis: — «Niechay się nikt nie zasadza ani nie zawodzi na słowa ustne także na pamięć ludzką lubo swoją, bo to omylnie y podczas niezawsze znaczy wiele, bowiem ludzie sumienia swoje zawodzą, którym ważne y pożyteczniejsze przyiaźni iakielkolwiek aniżeli pamięć, iako powiedział Dionizius «Verba volant sunt perpetuo». Libro primo. 1691 6 lipca. Łagów. Sądząc z liczby zapisujących się do cechu — była to organizacja dość liczna, a podobno



Fot. M. Żakowska

Łagów. Skarbiec cechu garncarskiego

jeszcze w roku 1840 miała kilkunastu przedstawicieli. Obecnie z trudem utrzymuje się w Łagowie jeden garncarz, przyjezdny z Wierzbnika, Julian Moniewski. Skarbiec i pamiątki cechu garncarskiego przechowywał były cechmistrz śp. Józef Goliat.

Wielki cech kowalski pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego ustanowił, jak głosi pergaminowy przywilej w roku 1591, «Hieronymus Comes a Rozdrażów, Dei et Apostolicæ Sedis Gratiæ Episcopus Viladislaviensis et Pomeraniæ». Wymieniono tu następujących rze-

mieślników: kowali, ślusarzy, mieczowników, iglarzy, kotlarzy, blacharzy i łuczników. Nieliczne są pamiątki tego cechu. Pozostała tylko

Ryc. 69

Rys. Maryla
ŻakowskaŁagów. Cech garncarski.
Pieczęć «Dębno»

Ryc. 70

Fot. M. Żakowska

Łagów. Cech garncarski. Pieczęć z dokumentu perg.
z r. 1539

jedna obсылanka żelazna (ryc. 71) i skrzynia drewniana na skarb cechowy. Archiwum również bardzo niekompletne. Oprócz przywileju inne dokumenty zostały w roku 1901 oprawione w jedną księgę przez cechmistrza Jana Kubika, łatwo jednak daje się zauważyć, że brakuje ich dużo. Protokoły zebrań zaczynają się dopiero od roku 1762 — ostatni zaś nosi datę 1908 r. Notowano w tej księdze dość skrupulatnie nazwiska zapisujących się do cechu rzemieślników, bądź uczniów z okolicznych wsi. Najczęściej zapis taki brzmi: «S. 1786. Tomasz Kruk nadworni kowal piórkowski prosi o przyjęcie» albo «A. D. 1787. Za bytności cechmistrzów Woycickiego i Zycińskiego przyjęto do cechu J. Mości Jana Kędziorskiego, żołnierza dragonii Buławy Polnej Koronnej».

Zachował się również list cechu kowalskiego ze Stopnicy, polecającego czeladnika. «Wiadomo czynimy listem naszym, komu o tym



Ryc. 71
 ŁAGÓW. CECH KOWALSKI. OBSYŁANKA
 ŻELAZNA
 (5,5 × 8,5 cm)



Ryc. 72
 ŁAGÓW. CECH TKACKI. WILKOM
 (wym.: wysokość 37,5 cm, średnica 19,5 cm)

wiedzieć należy, przy oddaniu powolney unizoności naszej honor należny, przy rekomendacyi naszej ucciwego Piotra Daleckiego, który terminował czas u Sławetnego Fr. Radyskiego Magistra kowala, przez tegoż będąc posłany z Bratem swoim Antonim, wyzwolonym według Artykułów praw Kowalskich wykonali i owszem zadość uczynili. Aże zaś ta Eliberatia tego Discipula będąc opisaną w aktach wspomnianego cechu Wielkiego Kowalskiego, My z dozwoleciem całego Cechu, tego wyzwolińca lub naszego towarzysza J. W. M. Panom rekomendujemy y mocno upraszamy — co przyciśnięciem pieczęci naszej Cehowej Rękami własnymi piszemy się...xxx. Działo się w Stopnicy 1734 roku. Józef Dbalski Notarius Iuratus Stop».

Charakterystyczny zwyczaj urządzania uczty dla braci cechowych przez wyzwolonych czeladników reprezentuje pokwitowanie z roku 1762 wydane przez cech Antoniemu Goskiewiczowi, który ten obowiązek wypełnił i ucztę wyprawił, «a wydał na nią piwa Bieczek 4-y wódki garcy 4».

Do cechu tkaczy należeli również czapnicy, krawcy i kuśnierze. Zachował się tutaj wilkom z obrączkami (ryc. 72), obsyłanka z drzewa lipowego (ryc. 73 i 74) o wytworniejszej formie tarczy niż poprzednio opisane; jako emblematy cechu przedstawiano na jednej stronie nożyce i napis w języku niemieckim: «Bein in Messer gut Bot», na drugiej nóż i napis: «Stein, Dere Sterlein F. R. M. B. 1601»; obsyłanka żałobna w kształcie krzyża i dwa czółenka z drzewa gruszkowego



Ryc. 74

Fot. M. Żakowska

ŁAGÓW. CECH TKACKI. OBSYŁANKA
Z R. 1601
(28 × 15 cm)

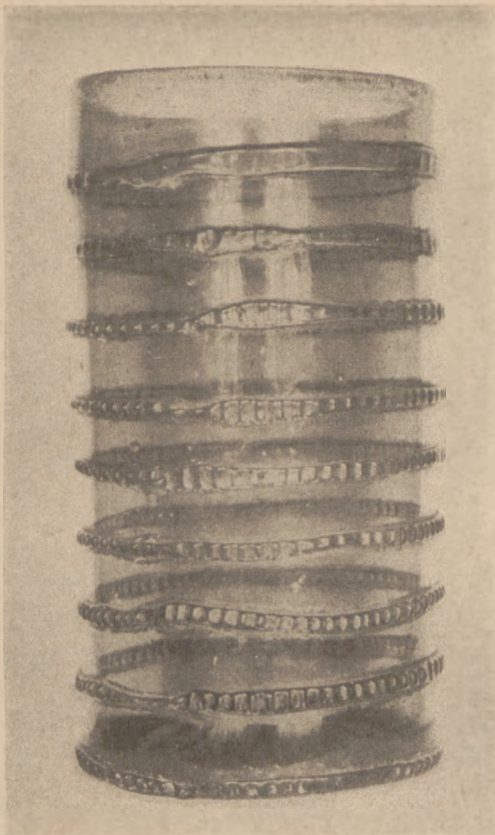


Ryc. 73

Fot. M. Żakowska

ŁAGÓW. CECH TKACKI. OBSYŁANKA
Z R. 1601
(28 × 15 cm)

(długości około 20 cm). Na jednym z nich umieszczono z boku ornament gałązkowy i datę 1708 — pieczęć do laku z roku 1791 z napisem: «Sigill. Arti. Texto. Opp. Łagów». Archiwum bardzo zniszczone, brak przede wszystkim przywileju ustanawiającego cech. Jest natomiast kopia z roku 1642 potwierdzona przez bpa Pawła Garlińskiego. Trzy księgi cechowe obejmują zapiski od roku 1603 do 1801. Z nich dwie oprawione są w pergaminowe karty z mszału pisanego gotykiem. Wśród luźnych kartek znajdują pokwitowania, legaty na światło w kościele, wyroki sądowe dotyczące jedynie awantur czeladników w gospodzie. Kilkanaście zaś zapisków dotyczy kwestii konkurencji, jaką cechowi wyrządzali żydzi-handlarze zamiejscowi. Najczęściej spotyka się tu skargi na żydów z Ra-



Ryc. 75 Fot. M. Żakowska
ŁAGÓW. CECH SZEWCÓW. WILKOM
 (wysokość 31 cm, średn. 17 cm)

kowa. Są ugody, zaświadczenia, dekrety — jak np. dekret dla cechu krawców od Magistratu m. Łagowa z r. 1801 stanowiący zakaz wydany krawcom żydom robienia ubrań w mieście i wywożenia towaru do Rakowa, gdyż krzywdzą cech. Wszystkie przedsiębrane środki, jakimi się cech bronił przed

żydami, nie odnosiły skutku, a z ksiąg cechowych widać też, że należeli oni do cechu. Terytorialny zasięg działalności łagowskich tkaczy nie ograniczał się do samego miasta, lecz obejmował wszystkie osiedla w skład dóbr bpów kujawskich wchodzące, o czym świadczy dokument poniższy:

«Na pokorną suplikę zastaną do nas, uczynioną od cechu Rzemiosła tkackiego M. naszego Łagowa, przykazujemy aby tkacze powsiach wszystkich do klucza piórkowskiego należących do Cechu łagowskiego należeli i prawa do miasta y Kościoła zachowali. Działo się w Piórkowie. A. D. 1710». podpisał bp kujawski Felicjan Szumański.

Ostatni z wymienionych cech szeweki, reprezentowany obecnie w Łagowie przez szewców-chałupników, posiada wilkom z obręczkami (ryc. 75), Skarbiec, obsyłanki i archiwum, jednakże z powodu nieprzejednanego stanowiska obecnego właściciela tych pamiątek nie miałam możliwości ich opisać. Stwierdziłam tylko, że zabytki te zachowały się bardzo dobrze.

MARYLA ŻAKOWSKA

¹ Powiat opatowski.

² Baliński — «Starożytna Polska».

³ Odległość Łagowa od Opatowa wynosi około 23 km.

⁴ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego.

⁵ K. Buczkowski, W. Skórczewski: «Dawne polskie szkła malowane». A r k a d y 1936. K. Buczkowski, W. Skórczewski: «Dawne szkła polskie». Wydawn. Zakł. Arch. Polskiej. Skł. Gł. Inst. Wyd. Biblioteka Polska. 1938.

⁶ Ks. I. Gaicki: «Benedyktynski klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze».

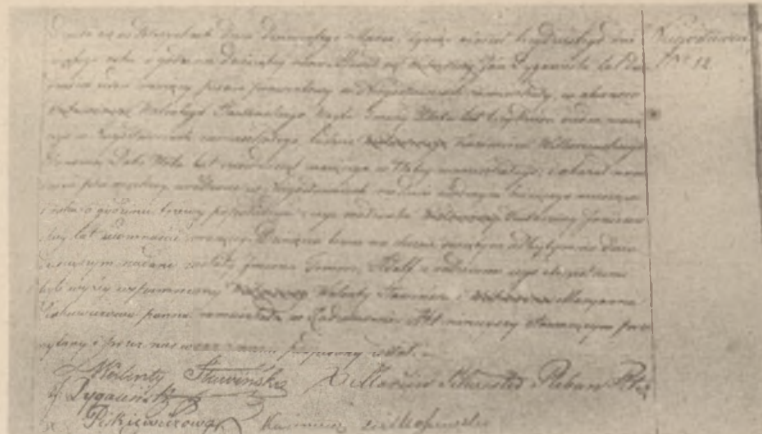
MATERIAŁY I NOTATKI KRAJOZNAWCZE

METRYKA URODZENIA ADOLFA DYGASIŃSKIEGO

W parafii Pełczyska, gm. Złota, pow. pińczowski, znajduje się metryka urodzin Adolfa Dygasińskiego następującej treści:

«Działo się w Pełczyskach dnia dziewiątego Marca Tysiąc ośmset trzydziestego dziewiątego roku, o godzinie dziesiątej rano. Stawił się Jan Dygasiński lat dwadzieścia ieden

maiący pisarz prowentowy w Niegosławicach zamieszkały, w obecności Walentego Sławińskiego Woyta Gminy Złota lat trzydzieści siedem maiącego w Niegosławicach zamieszkałego, tudzież Kazimierza Wilkoszewskiego Ekonomy Dóbr Złota lat sześćdziesiąt maiącego w Złotej zamieszkałego; i okazał nam dziecie płci męskiej urodzone w Niegosławicach w dniu siódmym bieżącego miesiąca i roku o godzinie trzeciej popo-



Fot. St. Przondo

Metryka urodzenia Adolfa Dygasińskiego

ludniu z jego małżonki Katarzyny Janiszewskiej lat siedemnaście mającej. Dziecięciu temu na chrzcie świętym odbytym na dniu dzisiejszym nadane zostały Imiona Tomasz, Adolf, a rodzicami jego chrzestnymi byli wyżej wspomniany Walenty Sławiński i Maryanna Pirkiewiczowa panna zamieszkała w Radzonowie. Akt niniejszy stawiającym przeczytany i przez nas wraz z nimi podpisany został».

KOŚCIÓŁ PO-FRANCISZKAŃSKI W NOWYM KORCZYNIĘ

Klasztor po-franciszkański w N. Korczyńnię pochodzi z r. 1248. Fundatorami byli: Bolesław Wstydlivy i św. Kinga. Wnętrze kościoła wymalowane al fresco przyozdabiają portrety papieży: Mikołaja IV, Aleksandra

V, Sykstusa IV, Sykstusa V i Klemensa XIII. Na łuku oddzielającym nawę od prezbiterium malowidła przedstawiają św. Kingę przyjmującą pasek św. Franciszka i składającą koronę królewską (lewa strona łuku); z prawej strony łuku Bolesław Wstydlivy oddaje koronę św. Franciszkowi i przyjmuje od niego pasek.

Poza tym jest wiele innych obrazów pięknych — dziś bardzo już podniszczonych, tak jak i sam klasztor, który grozi zawaleniem się; ząb czasu, jak i brak opieki zrobiły swoje. Odrestaurowanie kościoła wymaga ogromnych kosztów, na które ani N. Korczyn, ani parafia nowokorczyńska nie zdołają się. O ile nie będzie pomocy z zewnątrz — ten piękny i stary zabytek pójdzie w ruinę.

KOŚCIÓŁ FARNY W NOWYM KORCZYNIĘ



Ryc. 77
Kościół pofranciszkański w Nowym Korczyńnię od strony północnej



Ryc. 78
Kościół farny w Nowym Korczyńnię

W r. 1608 przystąpiono do budowy tej wspaniałej świątyni z inicjatywy ks. Wawrzyńca, proboszcza tut. parafii. Wznosi się ona na miejscu drewnianego kościoła, fundowanego przez Kazimierza Wielkiego.

Świątynia ta budowana z materiału nie trwałego wymaga starannej opieki i dość dużych wydatków na konserwację.

Kościół zewnątrz zaniedbany, wewnątrz przedstawia się lepiej, choć również ubogo. We wnętrzu świątyni zasługują na uwagę cztery herby, są to: Prus, Radwan, Syrokom-

la i herb miasta — umieszczone na włoskim sklepieniu. Nad głównym wejściem do kościoła znajduje się herb Wazów (orzeł ze snopem zboża na piersiach) na pamiątkę odbudowania kościoła przez Jana Kazimierza po pożarze spowodowanym przez wojska siedmiogrodzkie i herb Trzebieckiego, biskupa krakowskiego, który dokonał poświęcenia kościoła i nabożeństwa wprowadził.

Od redakcji. Notatki wyżej podane nadesłał p. Stanisław Przondo, instruktor oświaty pozaszkolnej na pow. pińczowski i stopnicki.

Z PIŚMIENICTWA

WYBÓR PISM B. REDAKTORA «ZIEMI», STANISŁAWA THUGUTTA. Z okazji trzydziestopięcioletnia działalności społecznej i obywatelskiej Stanisława Thugutta na wniosek grona Jego przyjaciół i współpracowników walne zgromadzenie Towarzystwa Kooperatystów w dniu 18 października 1938 r. postanowiło jednymyśleniem przystąpić do wydania «Wyboru Pism Stanisława Thugutta».

Książka ta, w rozmiarze ok. 400 stron druku, obejmuje: wstęp, autobiografię oraz wybór pism, nie objętych dotychczas edycją książkową, a związanych z trzema głównymi dziedzinami pracy naukowej i publicystycznej Stanisława Thugutta: krajoznawstwem, polityką, spółdzielczością.

Niezbędne fundusze na wydanie tej książki postanowiono zebrać w drodze subskrypcji, a ewentualną nadwyżkę uzyskaną ze sprzedaży przeznaczyć na Fundusz Wydawniczy im. Stanisława Thugutta. Podejmując to wydawnictwo, Two Kooperatystów pragnęło przypomnieć i udostępnić szerszemu ogółowi głębokie i szlachetne myśli zawarte w pismach St. Thugutta, a zarazem uczcić wieloletnią pracę zasłużonego działacza i obywatela.

Cena sprzedażna detaliczna książki została ustalona na 6 zł, a cena subskrypcyjna na 4 zł. Tak niska cena mogła być wyznaczona wobec zrzeczenia się honorarium autorskiego.

Termin wyjścia z druku książki przewidywany jest na ok. 1 kwietnia 1939 r., wobec czego wpłaty subskrypcyjne przyjmowane będą tylko do tej daty.

Wpłaty mogą być dokonywane bezpośrednio do Twa Kooperatystów w Warszawie, ul. Warecka 11-a przekazem pocztowym oraz do Banku «Spółem» — konto PKO 81.800 lub do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych — konto PKO 520, z zaznaczeniem: «Na wybór Pism Stanisława Thugutta».

MAPA TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZA WIELKIEGO POMORZA ukaże się niebawem nakładem Okręgu Pomorskiego PTK. Mapa ta została szczegółowo opracowana przez radcę Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, inż. Teofila Hornickiego, znanego autora opracowań kartograficznych szlaków wodnych Brdy i Wisły. Mapa Wielkiego Pomorza, wykonana w zakładach kartograficznych «Książnicy-Atlas» we Lwowie, ukaże się w końcu marca br. Nabyć ją będzie można w sekretariacie Oddziału Bydgoskiego PTK w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta 14 (Zł 3.—).

NOWE MAPY KSIĄŻNICY - ATLAS. Zmiany granic, spowodowane częściowo ostatnimi wydarzeniami politycznymi, częściowo wewnętrzną przebudową administracyjną państwa, zmuszają firmy wydawnicze polskie do gruntownej przeróbki dotychczasowych map, względnie do druku nowych wydawnictw kartograficznych. Przewodząca na tym polu Książnica-Atlas rzuciła ostatnio na rynek wydawniczy dwie nowe mapy. Jedną z nich to mapa E. Romera: *Mapa województwa śląskiego* w podz. 1:400.000 (Cena zł 0,69). Nowa ta barwna mapa polityczna jest pierwszym obrazem uwzględniającym powiększenie województwa śląskiego przez obszary przyłączone na Zaolziu oraz w Czadeckim. Nadto mapa ta uwzględnia ostatnie powiększenie obszaru miasta Chorzowa oraz zmiany administracyjne wokół węgłowym. Daje ona dużą ilość miejscowości oraz wykres kolei i dróg. Jest to wygodna i przejrzysta podręczna mapa województwa. Drugim wydawnictwem to E. Romera: *Mapa województwa poznańskiego i pomorskiego* w podz. 1:600.000 (cena zł 3.—). Bardzo szczegółowa ta wielobarwna mapa obejmuje dwa zachodnie województwa w nowych granicach. Daje ona około 8.000 miejscowości sklasyfikowanych według ilości

mieszkańców i charakteru administracyjnego oraz sieć dróg bitych. Prócz granic województw wprowadzono i granice powiatów, zaznaczono nadto siedziby urzędów gminnych.

W nowej karcie mamy wygodną mapę «biurową» Zachodniej Polski. Obie mapy odznaczają się wysokim poziomem technicznym i gruntownym opracowaniem naukowym.

BIBLIOGRAFIA KRAJOZNAWSTWA POLSKIEGO

(Według »Urzędowego Wykazu Druków wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej«. Druki zarejestrowane w Bibliotece Narodowej od 4 do 31 grudnia 1938. Nry od 49 — 52 włącznie.)

PRZYRODA POLSKI

Botanika

MAKOWIECKI STEFAN. Drzewa i krzewy ozdobne, przydatne do hodowli w klimacie Polski. Zesz. I. Lwów 1937. Księg. Polska B. Połoniecki. S. 48.

Geografia

SMOLENSKI JERZY. Nowa geografia Polski Stanisława Lencewicza. [Warszawa 1938]. S. 5. (s. 111—115). Odb.: Przegląd Geograficzny. 1937, S. 17.

KULTURA POLSKI

Demografia, socjografia i statystyka

CHAŁASIŃSKI JÓZEF. Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce. Z przedmową Floriana Znanieckiego. Społeczne podłoże ruchów młodzieży wiejskiej w Polsce. Warszawa 1938. (Państwowy Instytut Kultury Wsi). Sgł. Spółdzielnia Wydawn. «Pomoc Oświatowa», S. XL, 326. Państwowy Instytut Kultury Wsi.

DWORAKOWSKI STANISŁAW. Rubież polesko-wołyńska. Warszawa 1938. Nakł. Instytut Badań Spraw Narodowościowych. S. 25. Odb.: Sprawy Narodowościowe, 1938, nr 3.

KRZYWICKI LUDWIK. Przyczynki do wyświetlenia stosunków ludnościowych w Polsce za pierwszych Piastów. 1. Warszawa 1938. S. 31.

MIKULSKI JÓZEF. Jak powstała dzielnica Siedlce Nowe Siedlce. O działalności Spółdzielczego Stowarzyszenia Mieszkaniowego Urzędników Państwowych i Komunalnych w Siedlcach. Siedlce 1938. Nakł. Spółdz. Stow. Mieszk. Urzęd. Państw. i Komunalnych w Siedlcach. (Odb.: Życie Podlasia).

ORZECHOWSKI KONRAD DR. Rzut oka na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość szpitali m. st. Warszawy. (Odb.: Przegląd Szpitalnictwa. 1938, nr 1—2).

PIĘĆ LAT. Pięć lat rozwoju Pragi. 1934—1938. Warszawa 1938. S. 31.

POHORSKI JAN INŻ.: Sily dynamiczne rozwoju Warszawy. Odczyt wiceprezydenta m. st. Warszawy... wygłoszony w dn. 9 grudnia 1938 r. na zebraniu urzędowym przez Związek Peowiaków, Związek Rezerwistów i Unię Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Warszawa 1938. Wyd. Zw. Peowiaków. S. 29, 1 nlb.

ROZWÓJ. Rozwój południowych dzielnic Warszawy. (1934—1938). Warszawa 1938. S. 23, 1 nlb.

ROZWÓJ. Rozwój Woli i Koła w latach 1934—1938. Warszawa 1938. S. 23, 1 nlb.

SRÓDMIEŚCIE. Śródmieście Warszawy w latach 1934—1938. Warszawa 1938. S. 23, 1 nlb.

Etnografia

ZAJĄCZKOWSKI ANANIASZ. Teksty i studia folklorystyczne. 1: Wykładania snów. 2: Lecznictwo ludowe. Wilna 1938. S. 21. Odb.: Księga pamiątkowa ku czci J. E. Hachana H. Seraji Szapszala w 10-tą rocznicę jego ingresu.

Gospodarstwo narodowe

GÜNTHER WACŁAW. Elektryfikacja Polski. Warszawa 1938. Nakł. tygodnik «Polska Gospodarcza». S. 24, mapa 1. Odb.: Polska Gospodarcza. 1938, zesz. 46.

HANDEL. Handel w Wielkopolsce w 1937/38 r. [Poznań], lipiec 1938, Wielkopolski Zw. Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich w Poznaniu. S. 110.

RZEMIOSŁO. Rzemiosło Warszawy i jego mistrzowie. «Praca i święto rzemiosła». Wyd. 2 uzupełnione. Album poświęcone rzemiosłu chrześcijańskiemu wychowanemu we wzniosłych tradycjach cechowych. Uzupełnił red. Marian Dąbrowski. Warszawa, w sierpniu 1938. Wyd. J. Rzyśko. k. 231.

SZYSZKOWSKI STEFAN ZBIGNIEW DR. Port bawelniany w Gdyni. Warszawa 1938. Nakł. tygodnik «Polska Gospodarcza». S. 33, 3 nlb. Odb.: Polska Gospodarcza. 1938, zesz. 43.

Historia gospodarcza

BARANOWSKI BOHDAN. Przyczynki do stosunków Karaimów polskich ze Wschodem muzułmańskim. Wilno 1938. S. 11. Odb.: Księga pamiątkowa ku czci J. E. Hachana H. Seraji Szapszala w 10-tą rocznicę jego ingresu.

TYROWICZ MARIAN DR. Historia społeczna i gospodarcza Galicji. «Przegląd badań polskich z lat 1918—1935». [Lwów 1937]. S. 118—124. [Nadb.: Ziemia Czerwieńska. 1937, zesz. 1].

Historia kultury

BOCHNAK ADAM. Grób biskupa Maura w krypcie św. Leonarda na Wawelu. Kraków 1938. S. 14. Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. (Odb.: Rocznik Krakowski. [T.] 30).

CHAREWICZOWA ŁUCJA DR. Historiografia i miłośnictwo Lwowa, Z 52 ilustr. w tekście. Lwów 1938, Nakł. Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa. S. 4 nlb., 291. Biblioteka Lwowska, t. 37.

[DEMKOWICZ - DOBRZAŃSKI MAREK]. Zahorodova šljachta Červenškoj Zemli, Čhto vona je ta žydky vzjalazja? Stanyslaviv 1938. Nakł. autor. S. 35.

DZIKOWSKA JUWENALIA S. Dzieje kościoła św. Mikołaja na Wesolej. Kraków 1938. S. 3 nlb., 38. (Odb.: Rocznik Krakowski. [G.] 30).

PIGOŃ STANISŁAW. Na drogach i manowcach kultury ludowej. Szkice. Lwów 1939 [1938, Nakł. i] (sgł.) Spółdzielnia Wydawnicza «Wieś», S. 328. Biblioteka Dziejów i Kultury Wsi, t. 6.

ROCZNIK. Rocznik krakowski. T. 30. Red.: Józef Muczowski i Adam Bochnak. Kraków 1938. Wyd. Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. (Z zasił. Zarządu m. Krakowa i K. K. O. m. Krakowa. S. 3 nlb., 271.

Historia sztuki

[NOAKOWSKI STANISŁAW PROF.]. Noakowskie-mu Łowicz. [Łowicz 1938]. (Wyd. M. Klimecki w im. Pols. Tow. Krajoznawczego Oddziału w Łowiczu, Zw. Popierania Turystyki Ziemi Łowickiej w Łowiczu przy współdział. Koła b. Wychowawców i Wychowanek Średnich Szkół Łowickich). S. 47, 1 nlb.

SINKO-POPIEŁOWA KRYSZYNA, ŚWISZCZOWSKI STEFAN. Dwór obronny w Szymbarku. Warszawa 1938. S. 159—176. Odb.: Biuletyn Historii Sztuki i Kultury. [1938, nr 2].

Literatura

WÓYCICKI KAZIMIERZ WŁADYSŁAW. Kurpie. Powieść historyczna. Wyd. nowe. Łomża 1938. Nakł. Biblioteka Dobrych Książek. (Sgł.: Biblioteka Dobrych Książek, Łomża, «Kronika Rodzinna», Warszawa. S. 189. (Rok 3: 1938, t. 31).

Monografie regionalne: powiatów, miast i wsi

BIZAN SYLWESTER. Powiat i miasto Brodnica w walkach o niepodległość 1914—1920 rok. T. 1. [B. m. w.] (1938). S. 200, 1 nlb.

LWÓW. Lwów i Ziemia Czerwieńska. [Oprac.:] Karol Małczyński, Tadeusz Mańkowski, Feliks Pohorecki, Marian Tyrowicz. Lwów [1938]. Państwowe Wyd. Książek Szkoln. S. 324, tabl. 2.

MEDYŃSKI ALEKSANDER. Brzuchowice. Podmiejska wieś letniskowa i ośrodek sportów zimowych. Brzuchowice 1938. Nakł. Komitet Pokazu 20-lecia pracy samorządowej. S. 62, tabl. 12.

WILNO. Wilno i Ziemia Wileńska. Zarys monograficzny. T. 2. Wilno 1937. Wyd. Wojewódzki Komitet Regionalny. (Sgł. Księg. św. Wojciecha). S. 193, 1 nlb., tabl. 1.

Prehistoria

ANTONIEWICZOWA JADWIGA. Znaleźiska z Sinołki w powiecie węgrowskim. Warszawa 1938. Nakł. Tow. Naukowe Warszawskie. Z zasił. Funduszu Kultury Narodowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. S. 313—332. Odb.: Światowit. 1936/37, t. 17. [Warszawa, 1938].

ANTONIEWICZ WŁODZIMIERZ. Z dziedziny archeologii ziem Polski. «Szkice, przyczynki, notat-

ki». Warszawa 1938. Nakł. Tow. Naukowe Warszawskie. Z zasił. Funduszu Kultury Narodowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. S. 341—422. Odb.: Światowit. 1936/37, t. 17. [Warszawa 1938].

BER WIKTOR JAN. Zabytki z ementarzyska popielnicowego w Sierpowie w pow. łęczyckim. Warszawa 1938. Nakł. Tow. Naukowe Warszawskie. Z zasił. Funduszu Kultury Narodowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. S. 89—170. Odb.: Światowit. 1936/37, t. 17. [Warszawa 1938].

ĆWIRKO-GODYCKI MICHAŁ, WRZOSEK ADAM. Grzechotki z grobów ementarzyska łużyckiego w Laskach w pow. kępińskim. Warszawa 1938. Nakł. Tow. Naukowe Warszawskie. Z zasił. Funduszu Kultury Narodowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. S. 171—254. Odb.: Światowit. 1936/37, t. 17. [Warszawa 1938].

FITZKE JAN. Badania archeologiczne w Gródku, pow. Łuck. Warszawa 1938. Nakł. Tow. Naukowe Warszawskie. Z zasił. Funduszu Kultury Narodowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. S. 333—340. Odb.: Światowit. 1936/37, t. 17. [Warszawa 1938].

SOMMERFELD WANDA. Naczynie miedziane halertackie z Ukrainy. Warszawa 1938. Nakł. Tow. Naukowe Warszawskie. Z zasił. Funduszu Kultury Narodowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. S. 307—311, tabl. 1. Odb.: Światowit. 1936/37, t. 17. [Warszawa 1938].

SULIMIRSKI TADEUSZ [DR PROF.]. Brązowy skarb z Niedzielisk pow. Przemysłany. Warszawa 1938. Nakł. Tow. Naukowe Warszawskie. Z zasił. Funduszu Kultury Narodowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. S. 255—282. Odb.: Światowit. 1936/37, t. 17. [Warszawa 1938].

KRAJOZNAWSTWO, REGIONALIZM I TURYSTYKA. WYDAWNICTWA INFORMACYJNE I POMOCCNICZE

Atlasy, mapy i plany

KOLEJE. Koleje Rzeczypospolitej Polskiej. Podziałka 1:3.000.000. [Warszawa] 1937. Wyd. «Biblioteka Polska», cm 40 × 33½; cm 37½ × 31.

KUŹNIAR CZESŁAW. Polska. Mapa geologiczna. Podziałka 1:1.000.000. 1 cm = 10 km. [Lwów 1938]. Nakł. Książnica - Atlas. cm 121½ × 97; cm 106 × 89. Instytut Kartograficzny im. E. Romera: Atlas scienny Polski, 19.

MAPA. Mapa województwa łódzkiego. Oprac. w biurze kartogr. «Aleksander Stocki» w Warszawie. Skala 1:300.000. [Łódź 1938]. Nakł. Księg. S. Seipelt. cm 95 × 80; cm 75 × 69½.

PLAN. Plan miasta Krzemieńca. Skala 1:10.000. Wykonano w Biurze Pomiarów m. Krzemieńca. Krzemieniec [1938]. Wyd. Zarząd Miejski w Krzemieńcu. cm 100 × 71; cm 96 × 65.

PLAN. Plan Warszawy. (Podziałka 1:22.500). Warszawa [1938]. Nakł. Polskie Tow. Księgarń Kolejowych «Ruch». Tekst. cm 23, s. 11, 1 nlb.; plan cm 62 × 66½; cm 60½ × 62.

Czasopisma i wydawnictwa periodyczne: regionalne, krajoznawcze i turystyczne

INFORMATOR TURYSTYCZNY. Polskie Biuro Podróży Orbis. Okręg Lwowski. Lwów [R. 1 Nr 1:] listopad 1938. [Red i wyd.:] Pl. Mariacki 5 cm 34 × 24.

INFORMATOR TURYSTYCZNY Polskie Biuro Podróży Orbis. Śląski Okręg Turystyczny. Katowice. [R. I.]. Nr z lutego 1938. Red. i adm.: Pl. Wolności 3. cm 34½ × 25.

INFORMATOR TURYSTYCZNY Związku Popierania Turystyki i Polskiego Tow. Krajoznawczego w Płocku. Płock. [Nr 1:] lipiec 1938. [Red.:] Piekarska 5. cm 23 × 15½.

KRAJOZNAWSTWO. Wiadomości Z. T. K. Oddział w Grodnie. Grodno. Nr 1: marzec 1936. Red.: Horodniczańska 29/3. Cm 28 × 20.

ZIEMIA KOWELSKA. Tygodnik regionalny. Kowel. Nr 1: 6 stycznia 1938. Ostatni nr 24: 17 lipca 1938.

Fotografika

WYSTAWA. 1. Wystawa fotografiki śląskiej pod hasłem «Piękno ziemi śląskiej». Katowice. 1—15. XI. 1938... [Katowice 1938]. (Nakł. Komitet organizacyjny wystawy: Śląskie Tow. Miłośników Fotografii oraz Zw. Propagandy Turystyki Województwa Śląskiego). S. 22, tabl. 32.

Kraje obce: opisy i podróże

ALEXANDROWICZ PAWEŁ PŁK. Kraj Smoka. Charakter Chińczyka, jego zwyczaje i obyczaje. Warszawa 1939 [1938]. (Nakł. autor. Sgł. «Biblioteka Polska»). S. 198, tabl. 16.

IRVIN [DAVID], O'BRIEN JACK. Samotnie przez pustynie lodowe. Z 9 ilustr. (Przełożył dr Feliks Rutkowski). Warszawa [1938]. Nakł. Trzaska, Eert i Michalski. S. 6, nlb., 1936, tabl. 8, mapa 1. (Biblioteka Podróżnicza, t. 16).

KATZ RICHARD. Włóczęga dokoła świata. (Autoryzowany przekład Zofii Petersowej). Z 16 ilustr. Wyd. 2. Warszawa 1938. Wyd. J. Przeworski. S. 347, 4 nlb., tabl. 15.

VIGLIERI ALFREDO. 48 dni wśród lodów. (Przełożył z oryg. italskiego Franciszek Baturewicz). Warszawa 1939 [1938]. Wyd. «Rój». S. 245, 3 nlb.

Muzeologia i muzeografia

CEHAK-HOŁUBOWICZOWA HELENA. Muzeum Starożytności Wileńskiej Komisji Archeologicznej a Muzeum Archeologiczne Uniwersytetu Stefana Batorego. Warszawa 1938. Nakł. Tow. Naukowe Warszawskie. Z zasił. Funduszu Kultury Narodowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. S. 9—14. Odb.: Światowit. 1936/37, t. 17. [Warszawa 1938].

Przewodniki

BLUHM-KWIATKOWSKI AL.: Przewodnik po Łowiczu i okolicy. Wyd. 2 poprawione i uzupełnione. Łowicz [1938]. Nakł. Księg. Łowicka. S. 64.

Turystyka i turysta

BALAWELDER ROMUALD. Polska ma dostęp do morza. «Wisła do Bałtyku». Warszawa 1939 [1938]. S. 181, 1 nlb.

TURYSTA WE LWOWIE I MAŁOPOLSCIE WSCHODNIEJ. Wydawnictwo Związku Popierania Turystyki Król. Stoł. miasta Lwowa. Lwów. Nr z maja — czerwca 1938. [Red. i wyd.:] Kilińskiego 4. Cm 27½ × 20.

Wystawy

WARSZAWA. Warszawa wczoraj, dziś jutro. Przewodnik i plan wystawy. Warszawa w liczbach. Październik — grudzień. [Warszawa] 1938. S. 44, 6 nlb., VI, 62, 1 nlb., plany 3.

Varia

WIEŚ ŁOWICKA. Łowicz. [Nr 1]. Jednodniówka: 1 stycznia 1938. Red. i adm.: Dom Ludowy. Cm 36 × 25.

KRONIKA ● TURYSTYKA i KRAJOZNAWSTWO

ADOLF DYGASIŃSKI NA ŁAMACH ROCZNIKÓW «ZIEMI». W roku 1911 i 1912 w naszym piśmie znajdujemy cykl artykułów o «Dworach, zamkach i pałacach». Wśród tych artykułów spotykamy prace Adolfa Dygasińskiego, a mianowicie: w roczniku 1911 o zamkach w następujących miejscowościach: Chęciny (Nr 18), Ogrodzieniec (Nr 19), Smoleń (Nr 21), Siewierz (Nr 29), Będzin (Nr 31), Ojców (Nr 37), Pieskowa Skała (Nr 38); w roczniku 1912 o zamkach w miejscowościach: Janowiec (Nr 1), Kazimierz n. Wisłą (Nr 3), Kielce (Nr 10), Bohotnica (Nr 11), Krupce (Nr 12), Bobolice (Nr 13).

O «Adolfie Dygasińskim — poccie Poniżdzia» pisał w «Ziemii» Władysław Wolert (1934 r., Nr 11).

MAPY DWORCOWE. Staraniem Komisji Turystycznej Zarządu Głównego PTK zostały rozwie-

szone plakaty dworcowe z mapą danej miejscowości na 27 stacjach kolejowych w województwach: pomorskim, poznańskim, wileńskim i białostockim, niezależnie od 10 plakatów rozwieszonych w sezonie letnim na wybrzeżu polskim przy pomocy Oddziału Morskiego PTK.

Z KOMITETU OCHRONY PRZYRODY W KRAKOWIE. Dnia 21. II. br. odbyło się w sali wykładowej Instytutu Botanicznego U. J. pod przewodnictwem prof. Teodora Marchlewskiego kwartalne zebranie Komitetu Ochrony Przyrody, obejmującego działalnością województwa: kieleckie, krakowskie i śląskie. W posiedzeniu wzięły udział 33 osoby, w tym 13 delegatów powiatowych. Zebranie zaszczytliwie obecnością przedstawiciele władz, jak mgr M. Wroński, wicestarosta nowotarski, reprezentant Wydzia-

tu Powiatowego i Starostwa w Nowym Targu, inż. B. Treter z Oddziału Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego, inżynierowie M. Marchlewski i T. Piórko z ramienia Dyrekcji L. P. okręgu krakowsko-sląskiego, inżynierowie Z. Lachmayer i T. Zieliński z Dyrekcji L. P. w Radomiu, inż. K. Wnęć z ramienia Zarządu Miejskiego m. Krakowa ii.

Ze sprawozdania z działalności Prezydium i delegatów wynika, iż działalność Komitetu, której punkt ciężkości jest przeniesiony w teren, rozwija się pomyślnie. Pozytywna praca Komitetu polega na wyszukiwaniu zabytków przyrody, opiece nad nimi oraz na propagowaniu hasel ochrony przyrody wśród miejscowego społeczeństwa. Komitet pozostaje w stałym kontakcie z władzami administracyjnymi, którym dostarcza opinii o sprawach mających związek z ochroną przyrody.

Z zagadnień, jakie poruszono na zebraniu, zasługuje m. i. na podkreślenie sprawa niszczenia drzewek na choinki wigilijne. Zaopatrywanie miast w choinki opiera się w dużej mierze na kradzieżach w lasach państwowych i dużej własności. Dewastuje się co roku w sposób bezprzykładny całe kultury leśne a w szczególności trudne do hodowli młodniki jodłowe. Postanowiono zwrócić się do właściwych władz z apelem o wydanie zarządzeń celem uregulowania handlu choinkami oraz o wprowadzenie zakazu sprzedaży jodeł na choinki.

Omawiano również sprawę niszczenia roślin, uprawianego pod hasłem użytkowania roślin leczniczych. Zbieranie tych roślin odbywa się na wielu obszarach Polski w sposób dziki, gdyż wykonywują je najczęściej ludzie niefachowi. Postanowiono apelować do władz o rychłe wydanie rozporządzenia o ochronie gatunkowej roślin, które może choć w części zaradzi złemu.

Poruszono też konieczność zebrania wiadomości o miejscach pamiątkowych, związanych z powstaniem 1863 r. Miejsca te, zwane często uroczyskami lub ostrowami powstańców, znajdują się przeważnie w najbardziej niedostępnych pierwotnych partiach lasów, zatem nie tylko ze względów pamiątkowo-historycznych, ale i przyrodniczych zasługują na utworzenie z nich rezerwatów. Kilka takich rezerwatów już utworzono, m. i. powstał z inicjatywy państwowych władz leśnych rezerwat «Święte Błoto» w nadleśnictwie Jezioro w powiecie grodzieńskim, w dobrach zaś Ordynacji Zamojskiej «Ostrów Powstańczy» na torfowisku zw. «Błogie».

Przy omawianiu spraw tatrzańskich zarówno Przewodniczący, jak też i uczestnicy zebrania stanęli na stanowisku, iż Komitet nie uchylając się w dalszym ciągu od wydawania opinii, nie może w obecnych warunkach brać odpowiedzialności za to, co się dzieje w Tatrach pod hasłem uprzystępniania ich dla masowego ruchu turystycznego.

W związku z powyższym zebraniem Komitetu Przyrody odbył się w dniach 21 i 22 lutego cykl wykładów, urządzony staraniem Krakowskiego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody w Polsce. Cykl ten, zorganizowany dla delegatów Komitetu, miał na celu

poinformowanie ich o najaktualniejszych zagadnieniach ochrony przyrody, zapoznanie z nowymi wynikami badań naukowych w dziedzinie ochrony przyrody a także podanie szeregu wskazówek praktycznych dla pracy w terenie. Na cykl złożyły się następujące wykłady:

Prof. dr Władysław Szafer: Zadania i cele ochrony przyrody.

Mgr Andrzej Srodoń: Inwentaryzacja zabytków przyrody.

Prof. dr Szcęsny Wachholz: Organizacja ochrony przyrody w Polsce.

Mgr Antoni Mayer: Ochrona roślin.

Prof. dr Edward Chodzieki: Gospodarka w lasach podmiejskich.

Dr Jan Zygmunt Robel: Łowiectwo a ochrona przyrody.

Doc. dr Karol Starmach: Zanieczyszczenie wód.

Jan Marchlewski, asyst. U. J.: Ptaki drapieżne i ich znaczenie dla gospodarki leśnej i polnej.

Inż. Zygmunt Novák: Planowanie kraju.

Dr Mieczysław Klimaszewski: Ochrona krajobrazu. Pokaz literatury ochroniarskiej, krajowej i zagranicznej.

Wykładów wysłuchali prócz delegatów liczni goście.

OKRĘGOWY ZJAZD OPIEKUNÓW KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY SZKOLNEJ PTK W TORUNIU. W dniu 4 lutego r. b. odbył się w Państwowym Liceum i Gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu organizacyjny Zjazd Opiekunów Kół Krajozn. Mł. Szk. P. T. K. oraz nauczycieli geografii. Przewodniczył Zjazdowi prof. Szychliński.

Podstawowy referat pt. «O potrzebach zorganizowania pracy krajoznawczej na Pomorzu» wygłosił prof. Kublin. Referent zaznaczył, że z inicjatywy p. wizytatora dr. B. Gaweckiego planuje się większe ożywienie pracy Kół Krajoznawczych Mł. Szk. PTK na Pomorzu w ramach obowiązującego Koła regulaminu. Przed Zjazdem do Kół pomorskich została wysłana ankieta, która dała obfity materiał ilustrujący formy pracy i trudności Kół na terenie Pomorza.

Wszystkie zgłoszone Koła referent dzieli w sposób następujący:

Pierwszy typ Kół traktuje krajoznawstwo jako naukę opartą na geografii ojczyściej. Drugi typ pochodzi do krajoznawstwa z punktu widzenia etnograficzno-muzealnego i historii zabytków. Trzeci typ Kół traktuje krajoznawstwo jako rozrywkę-turystykę. Do czwartej grupy referent zalicza Koła o najrozmaitszym typie pracy, często mało mającej z krajoznawstwem wspólnego. Piąta grupa obejmuje Koła martwe, bez pracy.

Ze względu na to, że koła pomorskie najczęściej nie nawiązują kontaktu z Komisją Kół Krajoznawczych M. S. P. T. K. w Krakowie, a opiekunowie Kół nie są zorganizowani, zachodzi potrzeba uję-

cia Kół w ramy tej organizacji, które przewiduje Regulamin Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. Referent szczegółowo przedstawił projekt organizacji Kół na terenie Pomorza.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wyniku postanowiono: we wszystkich miastach posiadających po kilka Kół Krajoznawczych M. S. powołać Zrzeszenie Kół, w Toruniu zaś działać będzie Sekcja Okręgowa Opiekunów Komisji, utrzymująca kontakt z Komisją w Krakowie.

Zarząd Sekcji Okręgowej w Toruniu wybrano w składzie następującym: mgr. Stefan Kublin — przewodniczący, ks. dr Fraś — zast. przewodniczącego, prof. Kędzierska — sekretarz, prof. Langowska — skarbnik oraz ławnicy: pp. Klima, Zajehowska, dr Floskowski, prof. Szychliński, prof. Kasprowiec.

W dalszym ciągu dyskusji wskazywano na trudności, z jakimi się spotykają Koła Krajoznawcze w swej normalnej pracy, podkreślano konieczność współpracy z Oddziałami PTK, konieczność podniesienia poziomu naszych schronisk szkolnych wycieczkowych, wreszcie wysunięto projekt zorganizowania liczniejszej wycieczki po Pomorzu wzdłuż Wisły. Postanowiono również w roku bieżącym zwołać do Gdyni jeszcze jeden Zjazd Opiekunów dla omówienia szczegółowego programu pracy naszych Kół.

Z ramienia Kuratorium udział w obradach wzięł p. wizytator Moese. Zaznaczyć należy, że obecnie na Pomorzu pracują 24 Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

ZARZĄD GŁÓWNY PTK. W niedzielę, dnia 12 marca br. odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, na które przybyło 20 osób.

Głównym przedmiotem obrad było rozpatrzenie sprawozdań rachunkowych za rok 1938 oraz preliminarzy budżetowych na rok 1939. Ze sprawozdań rachunkowych wynika, że rok 1938 pod względem finansowym był pomyślny dla Zarządu Głównego PTK. Zdołano zrealizować główne pozycje budżetowe oraz spłacić poważną część zobowiązań. Bilans Towarzystwa z każdym rokiem staje się zdrowszy. Sporo czasu poświęcił Zarząd Główny sprawom Słownika Geograficznego. Z referatu prof. St. Arnolda, redaktora naczelnego Słownika, okazuje się, że dzięki powiększeniu personelu redakcyjnego Słownika w roku 1939 poszczególne zeszyty Słownika ukazywać się będą w odstępach miesięcznych i za półtora roku można się spodziewać ukończenia tomu pomorskiego. W opracowaniu jest już tom śląski. Zaznaczyć należy, że Słownik korzysta wydatnie z pomocy Funduszu Kultury Narodowej.

Referent spraw finansowych, skarbnik p. dyr. E. Miosroszewicz ilustrował swoje sprawozdanie przy pomocy barwnych wykresów, co Zarządowi Głównemu ułatwiło poznanie linii rozwojowej Towarzystwa w dziedzinie finansowej.

W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Prezydium poruszono szereg spraw natury organizacyjnej, sprawy Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, wykazujących stały rozwój, sprawy zniżek kolejowych turystycznych oraz sprawy Ziemi. Z uznaniem przyjęto do wiadomości fakt, że dzięki specjalnie ulgowej prenumeracie pół tysiąca członków PTK, zgłosiło się do prenumeraty Ziemi. Pragnąc udostępnić Ziemię członkom innych organizacji, Zarząd Główny zwrócił się do organizacji nauczycielskich oraz urzędniczych, proponując ulgową prenumeratę naszego pisma dla większych zespołów członkowskich tychże organizacji.

ZJAZD DELEGATÓW ODDZIAŁÓW PTK. Zgodnie z dezyderatem, zgłoszonym na ostatnim Zjeździe Delegatów PTK, w Wilnie oraz na podstawie uchwały Zarządu Głównego PTK, z dnia 12 marca 1939 roku najbliższy Zjazd Delegatów PTK, odbędzie się w dniu 7 maja 1939 roku na Śląsku Zaolziańskim. W dniu 8 maja odbędą się wycieczki krajoznawcze, których celem będzie poznanie w ogólnym zarysie Śląska Zaolziańskiego.

ZJAZD KRAJOZNAWCZY MŁODZIEŻY SZKOLNEJ PTK. Doroczny Zjazd Młodzieży Krajoznawczej PTK, odbędzie się w Warszawie a to w związku z dwudziestolecie pracy Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży.

Termin Zjazdu wyznaczono na 18, 19, 20 i 21 maja 1939 roku. Obradom młodzieży i opiekunów poświęcone będą dwa pierwsze dni Zjazdu, zaś dwa następne przeznaczone będą na wycieczki. Komitet Organizacyjny Zjazdu przygotował okólnik, zawierający szczegółowe informacje, związane ze Zjazdem.

Każde Koło winno powyższy okólnik otrzymać. Jeżeli by z przyczyn nie przewidzianych okólnika nie otrzymało, należy się zwrócić po ten okólnik do Zarządu Głównego PTK, Warszawa, ul. Nowy Świat 19.

NOWE ODDZIAŁY PTK. Zarząd Główny PTK, zatwierdził trzy nowe Oddziały, a mianowicie w Ostrołęce, Mogilnie Wielkopolskim i Barcinie (na Pomorzu)

Oto adresy nowopowstałych Oddziałów:

Barcin — Pomorze, na ręce WP. Anny Piotrowskiej (Burmistrzowej).

Ostrołęka — WP. Rejent Stanisław Dobrowolski.

Mogilno Wielkopolskie — ul. Piłsudskiego 23—3, WP. Tadeusz Niewiadomski.



UKAZAŁ SIĘ ZESZ. 11

Słownika Geograficznego Państwa Polskiego i Ziem Historycznie z Polską Związanych

Wydawany obecnie tom pierwszy Pomorze Polskie—Pomorze Zachodnie—Prusy Wschodnie składać się będzie z około 28 zeszytów czteroarkuszowych (ok. 1800 dwuszpaltowych stron druku).

W opracowaniu: Region Śląski

**WYDAWNICTWO POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO
Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ J. PIŁSUDSKIEGO**

**REDAKTOR NACZELNY PROF. STANISŁAW ARNOLD
REDAKTOR PROF. BOGDAN ZABORSKI**

Słownik Geograficzny Państwa Polskiego można nabywać drogą prenumeraty w Administracji SGPP lub w księgarniach.

Warunki prenumeraty:

Prenumeratę na I tom należy zgłaszać do Administracji SGPP pisemnie, ustnie lub telefonicznie, wpłacając z góry należność za 20 zeszytów w kwocie zł 57.— (które można wpłacać w dwu ratach) na konto czekowe PKO Słownika Geograficznego. Należność za ewentualne dalsze zeszyty wpłacana być winna w kwocie zł 2.70 za zeszyt po ich dostarczeniu. Prenumeratę można również wpłacać za każdy zeszyt oddzielnie w kwocie zł 3.—. Do Administracji Słownika należy przesać podpisaną deklarację na prenumeratę całego tomu.

Członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego korzystają z 10% ulgi.

Cena tomu po ukazaniu się całości zostanie podwyższona.

Dotychczasowa cena będzie utrzymana dla deklarującego prenumeratę następnego tomu.

Wszelkich informacji udziela: Redakcja i Administracja Słownika Geograficznego Państwa Polskiego, Warszawa, Nowy Świat 19, telefon 2-26-72, godziny 9 — 14.

**K o n t o c z e k o w e P K O Nr 25.195:
«Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Rachunek Słownika Geograficznego».**

Z I E M I A

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO •
KRAJOZNAWCZY MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY • POLECONY
PRZEZ MINISTERSTWO W. R. i O. P. • KORZYSTA Z ZASIŁKU
FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

REDAKTOR: ALEKSANDER PATKOWSKI

WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. NOWY ŚWIAT 19, II p. TELEFON 644-42

WARUNKI PRENUMERATY NA ROK 1939:

a) Krajowa:

Rocznie Zł 15.-
Półrocznie 8.-
Kwartalnie 4.50

c) Prenumerata dla Instytucyj i Organizacji społecznych i kulturalnych, dla Szkół i Bibliotek:

Rocznie Zł 10.-
Półrocznie 6.-
Kwartalnie 3.50

b) Zagraniczna:

Rocznie Zł 20.-
Półrocznie 11.-
Kwartalnie 6.-

Członkowie PTK otrzymują «Ziemię» na specjalnych warunkach ulgowych. Zwracać się do Zarządów Oddziałów

Cena numeru pojedynczego Zł 1.50

Cena numeru podwójnego Zł 2.50

Numery okazowe na
żądanie wysyłamy
gratis

Cena numeru niniejszego Zł 2.00

CENA OGŁOSZEŃ: ● Cała stronica zł. 200 ● pół stronicy zł. 120 ●
jedna trzecia stronicy zł. 75 ● ćwierć stronicy zł. 60 ● jedna szóstą stronicy
zł. 50 ● minimum zł. 20 ● Przy parokrotnych ogłoszeniach rabat od 5 – 20%

Administracja prosi o wpłacanie należności za prenumeratę, ogłoszenia lub pojedyncze numery «ZIEMI» jedynie

na konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności

Nr. 27.441

(nie na inne konta P. T. K.)